

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. Nr. 61.119 i 64.730.

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Uposażenie urzędników zmieniających rodzaj służby państwowej

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (Zast.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że na mocy uchwały rady ministrów z 30-go czerwca w sprawie uposażenia urzędników państwowych w wypadku przejścia do służby cywilnej i innych rodzajów służby, przedstawia się jak następuje:

W wypadkach bezpośredniego przejścia do państwowej służby cywilnej z innej służby państwowej, z wyjątkiem sędziowskiej i prokuratorskiej, wymierza się szczebel uposażenia w grupie, otrzymanej z tytułu nominacji, w sposób następujący:

1) Jeżeli osoba przechodząca otrzymała tę samą grupę, jaką posiadała poprzednio, zatrzymuje po siadany szczebel uposażenia.

2) Jeżeli grupa uposażeniowa przy nominacji jest wyższa od poprzedniej, wymierza się szczebel uposażenia, odpowiadający alfabetycznie szczeblowi poprzednio posiadanej grupy wyższej.

Uchwała obowiązuje od dnia 1 lipca.

Urlopy ministrów

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (Zast.) telefonuje:

Z dniem 1 sierpnia zastępstwo premiera Bartla obejmuje, jak wiadomo, min. Moraczewski, wobec czego prawdopodobnie minister Składkowski rozpocznie urlop wypoczynkowy.

Zatarg z farmaceutami będzie dziś rozpatrywany w Warszawie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (Zast.) telefonuje:

W dniu dzisiejszym odbędzie się w okręgowym urzędzie ubezpieczeń konferencja z udziałem delegatów centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych, którzy występują w imieniu pracowników aptek łódzkich, i z udziałem przedstawicieli zarządu łódzkiej kasy chorych w sprawie znanego zatargu.

Dzisiejsza pogoda

Zachmurzenie zmienne, zwolna malejące, lecz nie wykluczone przelotne deszcze. Nieco ciepłej. Słabe, na północy kraju umiarkowane wiatry zachodnie.

Największa polisa ubezpieczeniowa

NOWY YORK, 25.7 (Pat) Zgórą 200 tysięcy pracowników „General Motors corporation“ stało się udziałowcami największej z dotychczas znanych polis ubezpieczeniowych. Polisa opiewa na 80 milionów funtów szterlingów. Pracownicy ubezpieczeni są na życie od chorób i wypadków. Ubezpieczenie oparte jest na zasadach spółdzielczych, lecz „General Motors corporation“ płaci znaczną część premii.

Europa radzi Litwie

aby się zastosowała do uchwały rady ligi narodów
Sowiecki generał na polskiej granicy

LONDYN, 25. (ATE) — Dziś popołudniu Chamberlain, odpowiadając w izbie gmin na zapytanie, oświadczył co następuje:

Posel brytyjski w Rydze otrzymał polecenie aby zaznaczył z naciskiem premierowi litewskiemu, że pożądanym jest, aby Litwa w sporze polsko-litewskim zastosowała się do uchwał rady ligi.

Dalej Chamberlain powiedział, że o ile mu wiadomo przedstawił w tym duchu już nastąpiły albo nastąpią również ze strony Francji i Niemiec. Posel angielski w Rydze nie złożył jeszcze w tej sprawie raportu.

Urzędówka litewska przeciwko Anglii i Francji

KOWNO (Pat) Organ rządowy „Lietuvos Aidas“ omawia w związku z rokowaniami litewsko-polskimi rolę trzeciej strony w tych rokowaniach. Ta trzecia strona — pisze Dziennik — posiada nadzwyczajne znaczenie i od niej tylko prawie należy, czy pomiędzy Litwą a Polską dojdzie do porozumienia. Dotychczas ta trzecia strona t. j. Anglia i Francja porozumienie takie raczej utrudniała.

„Lietuvos Aidas“ zaznacza dalej, że prasa rządowa angielska i francuska przy omawianiu sporu polsko-litewskiego okazała tyle ignorancji i braku obiektywności, że gdyby angielscy i francuscy mężowie stanu w tym samym duchu nadal prowadzili swoją akcję pośredniczącą, to nietylko nie doprowadzają w Europie wschodniej do porozumienia, lecz wywołują niebezpieczeństwo katastrofy.

Litwa jest gotowa — pisze dalej „Lietuvos Aidas“ nawiązać z Polską stopniowo stosunki, o ile prawa litewskie do Wilna będą ustalone. Naciskiem na Litwę i groźbami, zwróconymi do rządu litewskiego, nie osiągnięto się jednak niczego. Dyplomacja angielska i francuska powinna poszukać formuł kompromisowej, możliwej do przyjęcia dla obu stron.

Dziennik opozycyjny „Rytas“ przestrzega rząd Waldemarsa przed przecenianiem pomocy sowieckiej na wypadek zbrojnego konfliktu Polski z Litwą, albowiem wewnętrzno-polityczna sytuacja w Rosji zastrzeżona została ostatnio jeszcze bardziej wskutek kryzysu zbożowego tak dalece, że Moskwa nie jest zdolną do jakiegokolwiek zewnętrzno-politycznej akcji.

BERLIN 25 (Pat) „Vossische Zeitung“ donosi z Kowna, że przybył tam niespodzianie generał armii czerwonej Sudakow, attache wojskowy trzech państw nadbałtyckich z siedzibą w Rydze. W Kownie odbył on konferencję z litewskim ministrem spraw wojskowych pułkownikiem Daukantasem, a następnie udał się miał na granicę polsko-litewską, dla zrekognoskowania ruchów wojsk polskich na granicy. Litwa niespostrzeżenie wzmacnia swe siły na granicy polskiej. Przyjazd Sudakowa ma być dowodem zaniepokojenia, wywołanego w kołach sowieckich, w związku z manewrami polskimi na Wileńszczyźnie.

Skutki neurodzaju w Rosji

Bolszewicy liczą na dobre zbiory w tym roku

MOSKWA, 25 lipca. (Pat) — Jak donosi TASS Mikojan wygłosił sprawozdanie na konferencji przedstawicieli centrosojuza o polityce zbożowej rządu sowieckiego oraz o ogólnej sytuacji gospodarczej Sowietów.

Między innymi Mikojan powiedział: Głównymi przyczynami komplikacji w zakupie zboża są trudności, powstałe w związku z okresem odbudowy gospodarki narodowej, zacońanie mas chłopskich w metodach gospodarki rolnej i fałszywa kalkulacja w opracowanym planie gospodarczym na rok bieżący.

Zbiory 1927 roku okazały się o 167 milionów buszli mniejsze, aniżeli zeszłoroczne.

Chłopstwo zużytkowało około 80 milionów buszli ziarna na zasiewy. Rezerwy zbożowe u chłopów na dzień 1 lipca wynosiły 334 milionów buszli wobec oczekiwanych 600 milionów.

Zmniejszone zakupy zboża wymagały zastosowania metod nadzwyczajnych, które przyczyniły się do wykonania całkowitego programu na dzień 1 kwietnia b. r.

W związku z warunkami klimatycznymi zimą południowa Ukraina i północny

Kaukaz zmuszone będą zakupować ziarno i na dzień 1 sierpnia trzeba będzie im dostarczyć około 10 milionów buszli pszenicy i jęczmienia dla dokonania zasiewów.

Rząd sowiecki zdecydował się importować z zagranicy do 10 milionów buszli pszenicy. W połowie

czerwieca sytuacja się poprawiła i wszystkie nadzwyczajne zarządzenia zostały cofnięte. Zdaniem Mikojana

ogólny zbiór zbóż na terenie Sowietów przewyższy zbiory zeszłoroczne o 335 milionów buszli.

Zareczyny dyktatora



Książniczka afganistańska Kubra



Wielki reformator Turcji, Mustafa Kemal Pasza Ghazi.

Następstwem pobytu króla Aman-Allaha w Turcji, było nie tylko uzgodnienie wzajemnej polityki, lecz również fakt, który aczkolwiek sam przez się nie jest politycznym, to jednak odegrać mo-

że dużą rolę w stosunkach obu krajów.

Dyktator Turcji, sławny Kemal Pasza, zareczył się z siostrą króla afgańskiego, książniczką Kubra.

Katastrofa lotnicza

Zginął pilot na aparacie „Breguet“

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (Zast.) telefonuje:

Wczoraj popołudniu wydarzyła się w Warszawie na lotnisku mokotowskim katastrofa samolotu wojskowego typu „Breguet“, który z nieustalonych dotąd powodów w czasie lotu ćwiczebnego wpadł w korkociąg, a po chwili runął na ziemię.

Z pod szczątków rozbitego aparatu wydobyto zmasakrowane zwłoki pilota, którego nazwiska władze lotnicze, pomimo parokrotnych naszych zapytań, nie chciały wyjawiać.

Dwa wyroki śmierci za napad na filję poczty w Lwowie

LWÓW, 25 lipca. (Pat) — Dziś o godz. 11 przed południem sąd doraźny ogłosił wyrok przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na filję poczty przy ul. Głębokiej. W przepelnionej sali wśród ogólniej ciszy przewodniczący trybunału Malicki odczytał wyrok, mocą którego oskarżeni Włodzimierz Ordyniec i Iwan Płachtyna uznani zostali winnymi zbrodni i rabunku, według §§ 190, 192, 193 i 194 K. K., i skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie z tym, że pierwszy ma być powieszony Płachtyna.

Oskarżeni Włodzimierz Myrosz i Eugenjusz Kaczmarek z powodu niepełnoletności skazani zostali pierwszy na 7 lat, drugi na 5 lat ciężkiego więzienia z obstrzeżeniami. Sprawa pozostałych dwóch oskarżonych, a mianowicie Eugenjusza Skickiego i Jana Sztokala, przekazana została do postępowania sądowi zwyczajnemu.

Obrońca skazanych na śmierć oskarżonych dr. Starosolski odwołał się do łaski prezydenta Rzeczypospolitej.

Śmiertelny węzeł Pawłowa

MOSKWA, 25.7 (Pat) Lotnik Pawłow, dokonywując na lotnisku moskiewskim lotów figurowych na awionetce przez siebie zbudowanej, nie zdążył przy loopingu wyrównać aparatu i spadł o 20 kroków od publiczności, przypadającą się jego popisom. Pawłow poniósł śmierć na miejscu. Aparat został zupełnie strzaskany.

Dr. med. J. LEYBERG

Choroby skóry i weneryczne

powrócił

Traugutta 5, tel. 7-73.

Godz. przyjęć: od 1-2 i 5-7.

Szósty Kongres Kominternu

Reforma programu III międzynarodówki. -- Dowcipna mechanizacja tłumaczeń

Moskwa, w lipcu.

Podczas gdy w państwach europejskich panuje obecnie w życiu politycznym zupełny spokój, w Rosji sowieckiej ożywienie polityczne w tych właśnie dniach dochodzi do zenitu. Przyczyną zjawiska tego jest fakt otwarcia przed kilku dniami w Moskwie VI kongresu kominternu, czyli międzynarodówki komunistycznej, który przy udziale licznych delegatów z rozmaitych państw europejskich i pozaeuropejskich pomimo lipcowych upałów obraduje pilnie nad zagadnieniami polityki międzynarodowej.

Głównym przedmiotem obrad VI kongresu kominternu jest sprawa reformy programu komunistycznej międzynarodówki. Na kongresie moskiewskim zrodzić się ma niejako drugie wydanie ka techizmu komunistycznego, obowiązującego wszystkich komunistów na świecie.

Program kominternu zawiera cały szereg teoretycznych uwag na temat światowego systemu kapitalistycznego, rozwoju rewolucji światowej i celach międzynarodówki komunistycznej. Ponadto w programie

omówiono taktykę komunistów w dziedzinie przemysłu, gospodarstwa wiejskiego, handlu, kredytu, oświaty i t. p.

w wszystkich tych państwach, gdzie, zdaniem bolszewików, oczekiwac należy zwycięstwa komunizmu. Program ten przewiduje nawet możliwość zaprowadzenia t. zw. komunizmu wojennego w szeregu państw europejskich, a to w celu poderwania fundamentu materialnego tych klas, które wrogo są usposobione względem proletariatu.

Strategja i taktyka międzynarodówki komunistycznej nie cofa się ani przed terrorem, ani przed gwiałtem. Bezwzględna walka z

wrogami klasy robotniczej ceciuwać ma rządy bolszewickie wszędzie tam, gdzie komunistom uda się uchwycić władzę w swe ręce. Wiele uwagi poświęca program międzynarodówki komunistycznej poszczególnym państwom pozaeuropejskim, głównie

kolonjom i półkolonjom.

W sprawach, dotyczących polityki kominternu w Chinach i Indjach, program międzynarodówki porusza obok problemu dyktatury proletariatu również

kwestję niezależności narodowej. Specjalny rozdział programu międzynarodówki komunistycznej omawia znaczenie unji sowieckiej na polu międzynarodowych przygotowań do rewolucji światowej. Wskazując na niemożliwość uchronienia świata przed konfliktem między ustrojem kapitalistycznym a komunizmem, program kominternu stwierdza, że konflikt taki znajdzie swój wyraz

w zatarciu zbrojnym między państwami burżuazyjnymi a Z.S.S.R.

To ustawiczne wspomnianie o niebezpieczeństwie wojny w najrozmaitszych oficjalnych aktach i deklaracjach sowieckich ma na celu

utrzymanie stałego naprężenia wśród społeczeństwa rosyjskiego, by nie mogło się ono w należytej mierze poświęcić polityce wewnętrznej sowiektów, gdzie trudności najrozmaitszego rodzaju wciąż się mnożą.

Obrady IV kongresu kominternu w roku 1924 trwały pełnych sześć tygodni, choć porządek dzienny mógł być wyczerpany w czasie daleko krótszym. Przyczyną zjawiska tego była okoliczność, iż przez wzgląd na udział w obradach przedstawicieli najrozmaitszych narodów

trzeba było każde przemówienie tłumaczyć co najmniej cztery razy. Czynniki miarodajne wobec tego

zastanawiały się już od dłuższego czasu nad celowym uproszczeniem techniki kongresowej w kierunku osiągnięcia jaknajdalej idącej redukcji czasu obrad. Nie było to zadanie łatwe, gdyż trzeba było uwzględnić, że większość delegatów, biorących udział w obradach kongresu, nie zna wszystkich języków europejskich, wobec czego

projekt tłumaczenia przemówień tylko na jeden z języków światowych był ze względów praktycznych nie do przyjęcia.

Należało znaleźć takie rozwiązanie, które pozwoliłoby, przy zachowaniu dotychczasowej praktyki tłumaczenia przemówień na cztery języki światowe, osiągnąć znaczącą oszczędność czasu.

Rozwiązanie takie zostało też istotnie znalezione, a kongres tegoroczny jest pierwszą próbą zastosowania nowej techniki tłumaczenia do obrad, toczących się w kilku językach. Inowacja moskiewska polega na tem, że delegaci słuchają przemówień nie bezpośrednio, lecz przez telefon. Przed każdym delegatem stoi mały aparat telefoniczny z czterema kontaktami, które umożliwiają wysłuchanie referatu w jakimkolwiek języku. Każdy z tych kontaktów połączony jest mianowicie z tubką telefoniczną, do której stłumionym głosem zręczny tłumacz tłumaczy wygłaszane w tej chwili przemówienie.

Oczywiście tłumacze muszą znać jaknajlepiej nietylko dany je-

zyk, lecz również i omawiany materiał, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby gwarancji, że tłumaczenie, dokonywane tak szybko, jest ścisłe.

Równocześnie pracuje zawsze trzech tłumaczy, z których każdy tłumaczy przemówienie na inny język.

Kiedy naprzykład przemawiał Bucharin, słowa jego tłumaczone są równocześnie na język francuski, angielski i niemiecki.

Wystarczy połączyć słuchawkę z odpowiednim kontaktem, by przemówienie, wygłaszane w języku rosyjskim, usłyszeć w którymkolwiek z wyżej wymienionych języków.

Jeśli ktokolwiek chce słuchać przemówienia w języku rosyjskim, zdejmuje poprostu słuchawkę i słucha prelegenta. W chwili, kiedy na trybunę wchodzi delegat np. niemiecki, tłumacz z rosyjskiego na niemiecki ustępuje miejsca innemu, który tłumaczy z niemieckiego na rosyjski. Teraz bez słuchawki słuchać można przemówienia niemieckiego, przez telefon zaś, (po odpowiednim włączeniu kontaktów) słyszeć możemy tłumaczenie rosyjskie, francuskie lub angielskie.

Dowcipna ta mechanizacja tłumaczeń uprosiła w wysokim stopniu przebieg obrad kominternu i pociągnęła za sobą

znaczne zredukowanie czasu trwania kongresów międzynarodowych. Nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, że w związku z tem zmniejsza się również bardzo znacznie wydatki rządu moskiewskiego, który ponosić musi oczywiście koszty pobytu delegatów zagranicznych w Rosji. W przyszłości pobyt gości zagranicznych w Moskwie będzie daleko krótszy, a w związku z tem mniejsze będą i koszty ich utrzymania.

C. Eps.

Wystawa spożywcza w Berlinie

Jest doskonale urządzone muzeum praktycznego życia codziennego

Na odbywającą się w Berlinie wystawę „Wyżywienie i człowiek” wyjechali w tych dniach przedstawiciele wydziału aprowizacyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wystawa „Wyżywienie i człowiek” otwarta została w dn. 5 maja r. b. i trwać będzie do 12 sierpnia r. b. Wystawa urządzona została z olbrzymim nakładem pracy i energii w czterech ogromnych halach W pierwszej hali, zajmującej przestrzeń ponad 16.000 metr. kwadr., zgromadzono ekspozycje, tablice, wykresy, automaty i aparaty, dotyczące człowieka i jego pożywienia. Jest to jakby generalna rewja zdobyczy wiedzy ludzkiej w tej dziedzinie. Specjalne działy poświęcone matce i dziecku, psychologii pracy i wpływowi pożywienia na człowieka. Oddzielny pawilon z licznymi poddziałami zajmuje pożywienie roślinne. Bardzo ciekawy jest dział aprowizacji miejskiej, a zwłaszcza miasta Berlina.

W drugiej hali zademonstrowały swe ekspozycje wielkie firmy niemieckie i austriackie z dziedzi-

ny przemysłu spożywczego. Setki modeli poszczególnych fabryk (modele przeznaczone w ruchu) umożliwiają zwiedzającym zapoznanie się z procesem powstawania całego szeregu pożywianych przez nich artykułów. Na pierwszym miejscu stoi dział piekarski, z olbrzymim piecem automatycznym, długości około 30 metrów. Cały proces wypiekania chleba odbywa się bez dotknięcia ręką ludzką surowca, przeznaczonego do wypieku.

Następne hale — to hala mleka i młeczarstwa, oraz hala higienicznego urządzenia kuchni prywatnej i publicznej.

Całość wystawy stanowi doskonale urządzone muzeum praktycznego życia codziennego. Ponadto przez swe oddziały, poświęcone trosce odżywiania mas i zaopatrywania miast w zdrowe i tanie produkty, wystawa „Wyżywienie i człowiek” posiada również znaczenie wychowawcze, w pierwszym rzędzie dla działaczy samorządowych.

(ap)

Wymordowanie rodziny carskiej

Nowe szczegóły według wspomnień jednego z uczestników śledztwa

W związku z dziesięcioleciem dramatu ekaterynburskiego zainteresowanie sprawą zamordowania carskiej spotęgowało się ponownie w opinii całego świata kulturalnego, o czem najwymowniej świadczą liczne artykuły publicystyczne, omawiające na łamach organów światowych krwawo wypadki z lipca 1928 roku. W tych właśnie dniach pismo rosyjskie „Segodnia”, wychodzące w stolicy Łotwy, przyniosło cykl feljetonów pióra jednego z uczestników śledztwa w sprawie zamordowania rodziny carskiej, ukrywającego się pod inicjałami „P. W.”, który podaje cały szereg nieznanych i nigdzie dotychczas nie publikowanych szczegółów krwawego tego czynu.

„Przewieziona z Tobolska do Ekaterynburga rodzina carska, — opowiada P. W., — pozostawała pod ochroną czerwonogwardzistów, rekrutujących się głównie z pośród żołnierzy, stacjonowanych w fabrykach Złokazowskiej i Syertskiej, na czele których stali Awdiejew i Moszkin.

Przed dokonaniem stracenia cara i jego rodziny warta została nagle zmieniona. Było to w pierwszych dniach miesiąca lipca 1918 roku. Do domu Ipatjewa, gdzie internowani byli członkowie rodziny carskiej, przyszło 10 katów czerwonogwardzistów, wybranych z pośród węgierskich jeńców wojennych.

Wraz z nimi próg domu Ipatjewa przekroczył po raz pierwszy Jurowski, któremu Moskwa poleciła przeprowadzić z góry opracowany plan. Jurowski stał się „komendantem domu Romanowów”, jak nazywali go przesłuchiwanym przez kierownika śledztwa świadkiem. Jego pomocnikiem był niejaki Nikulin.

Do domu Ipatjewa przeniósł się właściwie cały oddział miejscowej Czeki. Teraz Moskwa mogła już być spokojna, — píše P. W., — i nie miała przyczyny się obawiać, że robotnicy — czerwonoogwardziści, którzy nie zawsze umieli stanąć na wysokości „zadania rewolucyjnego” i zaczęli już nawet dla carskich jeńców okazywać pewną litość, mogliby w chwili decydującej zawieść. Nie bez przyczyny oświadczył też z pewnością pycha przewodniczący sowietu ekaterynburskiego, Bieloborodow, przewodniczącemu ogólnozwiązkowemu centralnego komitetu wykonawczego: Awdiejew usunięty. Moszkin aresztowany. Do domu wszedł Jurowski.

Dnia 16 lipca 1918 roku wczesnym rankiem polecił Jurowski wyprowadzić z domu Ipatjewa nieletniego bratanka lokaja cesarskiego i umieścić go w izbie posterunkowej straży wewnętrznej, znajdującej się w domu Popowa.

O godzinie 7 wieczorem Jurowski rozkazał naczelnikowi straży

wewnętrznej odebrać rewolwery wszystkim posterunkowym i złożyć je w kancelarji na stole. Tego samego dnia powiedział Jurowski do Pawła Miedwiediewa:

— „Dzisiaj, Miedwiediew, będziemy rozstrzeliwać rodzinę... wszystkich”. Poczem polecił ostateczną izby, skąd prowadziły jedno tylko drzwi do opieczętowanej komory. Jurowski oświadczył następnie Mikołajowi II-mu, że „przez wzgląd na zbliżanie się Czechów i białogwardzistów” rodzina carska trzeba wywieźć z miasta. Taką decyzję powziął potem car i jego rodzina poczekała noc siewiet okręgowy. W pokoju ma na przyjazd samochodów.

Nie spodziewając się nic złego jeńcy weszli do pokoju i poprosili o krzesła. Podano im trzy krzesła. Na jednym siadła carowa, na drugim car, na trzecim carewicz, którego ojciec trzymał za rękę. Oórki cesarza ustawiły się w ten sposób, że trzy z nich stały za plecami matki, czwarta zaś — Anastazja Mikołajewna stanęła po prawej stronie krzesła, na którym spoczywał Mikołaj II. Lekarz nad-

worny Botkin oparł się o oparcie krzesła, na którym siedział następca tronu.

W lewym kącie pokoju pod ścianą stali lokaj Trupp i kucharz Charitonow, w prawym rogu stanęła pokojówka Demidowa, trzymając w ręku poduszkę. Do pokoju przyniosła ona mianowicie 2 poduszki, z których jedną położyła na krzesle cesarskiej. W drugiej poduszce, którą trzymała w ręku, zaszyte były kosztowności rodziny carskiej.

Po chwili do pokoju wkroczyli mordercy, a mianowicie, oprócz Jurowskiego, Paweł Miedwiediew, Nikulin, dwaj członkowie komitetu wykonawczego i 7 węgry.

Jurowski zwrócił się do cara: — „Pańscy krewni usiłowali was uratować. To się im jednak nie udało, a my zmuszeni jesteśmy rozstrzelać was...”

Mikołaj II wstał z krzesła i, tuląc do siebie następcę tronu, zawołał: „Co, co...”

W tej samej chwili rozległ się huk strzałów. Pierwszy strzał zabił Mikołaja II. Carowa zdążyła zaledwie podnieść rękę, by przeżegnać się, ale zanim uczynić to zdążyła, leżała już bez życia na ziemi.

Równocześnie na ziemi runęły ciała trzech księżniczek, Olgi, Tatjany i Marij, które stały za plecami matki i przeszyte zostały pierwszymi strzałami katów.

Następca tronu, leżąc w objęciach zabitego już cara, dawał najdłuższy znak życia. Zauważył to Jurowski, który też dwoma celnymi strzałami w głowę położył nieszczęsnego carewicza trupem na miejscu.

Z kolei zastrzelono Botkina Charitonowa i Truppa. Najdłuższą żyła Demidowa, która przed gradem kul osłaniała się poduszką. Jak szalona biegła wzdłuż ściany krzycząc przytem w niebogłosość. Kiedy na skutek wycieczenia i upływu krwi z ran padła na ziemię, czekiści dobili ją bagnietami.

Kiedy strzelanina ustała, a czekiści zaczęli przerzucać trupy, okazało się, że księżniczka Anastazja została dziwnym zbiegiem okoliczności nietknięta kulami. Leżała ona na ziemi w omdleniu dopiero po pewnym czasie powróciła do przytomności.

Widząc, że na ziemi w kałuży krwi leżą ciała jej rodziców i rodzeństwa, Anastazja zaczęła rozpaczliwie krzyczeć.

Jej krzyk był jakgdyby sygnałem dla krwawych katów, którzy natychmiast rozpoczęli ponowną strzelaninę, zabijając nieszczęśliwą księżniczkę.

Następnie ciała zabitych zwinęto w przyniesione uprzednio prześcieradła i kawałki sukna żołnierskiego, wyniesiono z domu i nalożono na samochód ciężarowy, który odwiózł je daleko za miasto. W lesie ciała straconych spalono na stosie, a trudno palne kości zniszczono przy pomocy silnych kwasów.

Pod koniec swego artykułu, P. W. opowiada, w jaki sposób usunięto w pokoju stracenia wszystkie ślady krwi, i w jaki sposób podczas śledztwa znaleziono kilka krwawych plam, nie zmytych w pośpiechu przez rozstrzelanych morderców.

Tajemnica tragedji podbiegunowej

Straszna hipoteza o zezwierzęceniu zgłodniałych rozbitków

Zappi czekał na śmierć Mariano?

MOSKWA 25. Specjalny korespondent gazety „Wieczniana Moskwa“, znajdujący się na „Krasinie“, podkreśla sprzeczności w sprawozdaniach Mariano i Zappiego. Malmgreena mieli włosi rozebrać do naga i odebrać mu resztę zapasów żywności. Zappi nosił trzy pary skórzanych bucików, trzy garnitury, między innymi i Malmgreena, natomiast Mariano znaleziono w lichym ubraniu i bez obuwia. Wysznuwają sąd wniosek, że Zappi oczekiwał rychłej śmierci Mariano, aby się żywić jego trupem.

Lekarz z załogi „Krasina“ miał stwierdzić, że jest wykluczonem, aby Zappi głodował dłużej, niż 5 dni, co znów sprzeczne jest ze słowami Zappiego, który utrzymuje, że przez 13 dni obydwa włosi pozostawali bez pożywienia.

Szczegóły relacji Czuchnowskiego

4 pytania, które domagają się odpowiedzi

Lotnik sowiecki Czuchnowski, który pierwszy dostrzegł t. zw. „grupę Malmgreena“, oświadczył przedstawicielom prasy, że na niewielkiej krze lodowej, o powierzchni 30 zaledwie metrów kwadratowych, zauważył trzy ludzkie postacie, jakgdyby związane jedną liną. Pierwszy z tych trzech rozbitków stał, drugi siedział skurczony, trzeci zaś leżał rozciągnięty na lodzie. Drugi słaby ruchem ręki dawał lotnikom znaki. Samolot Czuchnowskiego kilkakrotnie okrążył krę i dokonał zdjęć fotograficznych. Wobec niewielkiej powierzchni kry, zrzućenie żywności było utrudnione, zresztą nie było to wskazane, gdyż zgłodniałym rozbitkowie rzuciliby się na jedzenie i mogliby się poważnie rozchorować.

„Byliśmy niepomierne zdumieni, twierdzi Czuchnowski, gdyżśmy się dowiedzieli, że uratowano tylko dwie osoby, jakkolwiek nie jest wykluczone, że to, cośmy przyjęli za trzeciego rozbitka, mogło być porzuconem ubraniem lub płaszczem. Wyjaśnią to dopiero zdjęcia fotograficzne“.

Czuchnowski wyraża zdziwienie z powodu niejednołitego wyekwipowania ocalałych włosów; Mariano miał jedną nogę bosą, na drugiej zaś zupełnie mokrą skarpetkę. Natomiast Zappi był w skórzanym ubiorze, ciepłej bieliznie, na nogach miał dwie pary obuwia!

Dziwnem też wydaje się, że Malmgreen nie pozostawił żadnego listu, jakkolwiek towarzyszący mu włoscy oficerowie posiadali papier i ołówek, a szwedzki uczonec miał zranioną nie prawą, lecz lewą rękę...

W związku z nowymi rewelacjami o grupie Malmgreena sztokholmski dziennik „Svenska Dagbladet“ skierował pod adresem ocalałych oficerów włoskich Zappi i Mariano cztery zapytania:

1) dlaczego Zappi i Mariano wykopali grób w lodzie dla trupa Malmgreena. Wiedzieć wszak musieli, że lód wkrótce roztopi się, i zwłoki uczonego zatoną.

2) przy pomocy czego została wykopana mogiła, skoro do tego konieczne były dość ciężkie instrumenty;

3) dlaczego włosi nie zachowali pierścieni lub zegarka Malmgreena dla matki na pamiątkę, zatrzymując natomiast jego kompas kieszonkowy; wreszcie 4) dlaczego Malmgreen, posiadając pióro i papier, nie napisał do swej matki listu pożegnalnego.

Pamiętnik jednego z ratowników „Italji“

We włoskiej „Gazetta del Popolo“ ukazały się wyjątki z dziennika, spisywanego przez strzelca norweskiego Van Dongena, który wraz z kapitanem strzelców alpejskich Lora udał się na poszukiwanie grupy Viglieriego. Nie dotarłszy do nieszczęsnych rozbitków „Italji“, Van Dongen po dniach bohaterskich trudów został zabrany na pokład jednego z samolotów szwedzkich.

Oto urywki z dziennika, spisywanego przez norweskiego strzelca:

„...Przybywamy na wyspę Brock. Jesteśmy przemoczeni do nitki. Męczy nas straszne pragnienie. Dwa psy padły nam w drodze. Tylko trzy wraz z nami dotarły do wyspy Brock. Wyczerpały się wszystkie nasze zapasy środków żywności. Zaledwie możemy upolować parę kaczek. Przez kilka dni znajdowaliśmy się w promieniu strasznej burzy i zawieruchy śnieżnej.

3 lipca — Ruszamy w drogę ku wyspie Foyn. Posuwamy się o 6 km. w 31 godzinach. Niepogoda utrzymuje się w dalszym ciągu. Nie mamy już nic do jedzenia i zmuszeni jesteśmy zabić jednego z trzech naszych psów. Dwa nieszczęsne psiaki, które nam pozostały, upadają wprost z wyczerpania i z głodu. Gotujemy czekoladę w puszkach od sardynek. Nie mamy już ani szczypty soli. Żywimy się tylko buljonem z psiego mięsa i czekoladą. Burza trwa dalej.

8, 9, 10 lipca. — Przybyliśmy na wyspę Foyn i stąd wyruszyliśmy na poszukiwanie grupy Nobilego. Przez 3 dni znajdowaliśmy się w ciągłym marszu, nie śpiąc ani przez chwilę. Ubrania nasze są do szczytu przemoczzone. Żywimy się tylko kawalczkami psiego mięsa. Musimy powrócić na wyspę Foyn, skutkiem braku żywności i straszego wyczerpania. Zabiliśmy jeszcze jednego psa.

12 lipca. — Dostrzegamy „Krasina“.

O godzinie 23 zbliżają się samoloty szwedzkie.

Poszukiwania Amundsena będą podjęte

RYGA, 25 (ATE)—Donoszą z Moskwy, że wbrew poprzednim decyzjom łamacz lodów „Krasin“ zostanie naprawiony w Tabangerze, a nie w Goeteborgu. Rząd włoski miał się zwrócić do sowieckiego komitetu pomocy dla ekspedycji generała Nobile z prośbą, aby „Krasin“ kontynuował poszukiwanie grupy Alessandri.

W akcji tej pomagać będą „Krasinowi“ dwa samoloty.

OSLO, 25. (ATE) Donoszą z Tromsø, że nie stracono jeszcze zupełnie nadziei odszukania Amundsena. Dwaj rzeczoznawcy— Grugnas i Devolt obliczyli dokładnie miejsce gdzie może się znajdować Amundsen w razie gdyby „Latham“ był zmuszony do przymusowego lądowania w okolicach wysp Niedźwiedzych. Devolt udaje się do Grenlandji, aby na podstawie tych obliczeń rozpocząć poszukiwania.

LONDYN 25 (ATE)— Amerykański milioner Ellsworth, który towarzyszył Amundsenowi i podczas jego podróży do bieguna północnego, wyraził go towość finansowania akcji ratunkowej celem odnalezienia zasłużonego badacza stref polarnych. — W tym celu nawiązał już kontakt z posłem amerykańskim w Oslo.

Podwyżkę taryfy kolejowej zapłaci w pierwszym rzędzie biedny konsument

Od połowy sierpnia — jak to wczoraj minister komunikacji inż. Kühn oświadczył przedstawicielom prasy — taryfa osobowa na kolejach ulegnie znacznej podwyżce. W stosunku do stawek dotychczasowych podwyżka dojdzie do 20 proc.

Zarządzenie to następuje w momencie wzmożonego ruchu osobowego na kolejach w sezonie wakacyjno-urlopowym. Odbija się ono niewątpliwie poważnie na budżecie tych, którzy jedynie w lecie mają sposobność wyjechać na wies w góry, nad morze.

Ale również i niezależnie od tej „sezonowej“ niedogodności zapowiedzianej podwyżki — ma ona poważne znaczenie dla ogółu mieszkańców państwa, pociąga za sobą ważne następstwa.

Podwyżka nie obejmuje (na razie) taryfy towarowej, nie dotknie zatem głębiej ani przemysłowca ani rolnika, nie da się we znaki producentowi.

Natomiast odczuje ją boleśnie nie producent, konsument; pauperyzacja w tej sferze osiągnęła już maximum napięcia... A teraz jeszcze dojdzie drożyzna osobistego przejazdu kolejami!

Coraz bardziej punkt ciężkości świadczeń przesuwają się u nas z

producenta na konsumenta. Kiedy na wiosnę b. r. rząd chciał producentów rolnych obciążyć niewielkim stosunkowo podatkiem, bo w sumie wynoszącym około 100 milj. (chłop miał zapłacić około 8 złotych, a więc wartość jednej kury!) — sejmokracja zdołała osiągnąć to, że przedłożenie rządowe zostało z miejsca utracone, wniosek nie został nawet odesłany do komisji. Producenci rolni „obronili się“ przed nowymi świadczeniami. I teraz również interes producenta rolnego i przemysłowego zostaje zawarowany; podwyższenie taryfy osobowej, to w 95 proc. obciążenie konsumenta.

Minister komunikacji tłumaczył zebrany dziennikarzom, że podwyżka jest uzasadniona przede wszystkim wkładami inwestycyjnymi, koniecznością rozszerzenia sieci kolejowej, budowy nowych linii tranzytowych, urządzeń, mostów i t. d.

Zasadniczo jesteśmy zdania, że inwestycje nie powinny być dokonywane kosztem konsumentów, a producentów, że urzędnik i inteligent nie mogą łożyć na budowę nowych linii, mostów i t. d., a winien to robić przede wszystkim ten, co przewozi setki wagonów kartoni, sukna, maszyn i t. d.

Ostatnia podwyżka podróży za-

tem jeszcze bardziej stopę życiową mas szerokiej, uniemożliwi im częste korzystanie z państwowych środków lokomocji — jest zatem objawem zgoła niepożądanym.

(„Przegląd Wieczorny“)

Czy wiecie, że...

...dwie trzecie personelu fabryki broni w Leodjum, liczące zgórą 5000 robotników, przystąpiło do strejku. Do żadnych zajęć nie doszło.

...najniższa temperatura w nocy wyniosła w Londynie 66 st. Fahrenheita. Jest to najwyższa w ostatnich 2-ach latach temperatura nocna w stolicy Anglii.

...z powodu złych warunków atmosferycznych Berta Hassell odrzuciła swój projektowany lot z Ameryki do Sztokholmu.

...do Odessy przybył statek „Lenin“, który przywiózł 116 rodzin żydowskich, wracających z Palestyny. Bada one ośledzone na roli w gub. Chersońskiej.

...przy zderzeniu dwóch wozów tramwajowych w Berlinie 20 osób odniosło rany.

...w porcie rotterdamkim samolot komunikacji pasażerskiej, w którym znajdował się pilot oraz 5 pasażerów uderzył o maszt okrętu. Samolot runął, przy czym jedna z podróźniczek została zabita, a jedna ciężko ranna.

...na drodze z Tosabeitkin do Burmy znaleziono szafir wagi 25.000 karatów czyli 10 funtów. Fachowcy twierdzą, że chodzi tu o jeden z najcenniejszych szafirów całego świata. Szafir ten ma olbrzymią wartość

Falszywy start Ziffera do świadectwa z ukończenia 6 klas

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Warszawie zasiada 4 wychowawców szkoły Giżyckiego. Wśród nich znalazł się jeden z najgłośniejszych sportowców, lekkoatleta, zwycięzca biegu belwiderskiego, Stanisław Ziffer.

Przebieg sprawy był następujący:

We wrześniu 1925 r. w kilka dni po egzaminach tzw. poprawkowych, które wypadły niekorzystnie dla kilku uczniów, dyrektor szkoły Giżyckiego dowiedział się, że niektórzy z pośród tych uczniów posiadają blankiety świadectw szkolnych niewypełnione co prawda, ale zaopatrzone pieczęcią szkoły. Od kilku uczniów udało się dyrektorowi Giżyckiemu blankiety te odebrać.

Zarządzone dochodzenie ustaliło, że z kancelarii szkoły zostało wykradzionych 11 blankietów przez woźnego tej szkoły, który dał je uczniom. Wobec niewykrycia przez dyrekcję szkoły reszty blankietów i ich posiadaczy — zawiadomiono

władze śledcze, które ustaliły, że świadectwa takie posiadają wychowankowie szkoły: Ireneusz Gaszewski, Jerzy Szostakowski, Jerzy Pułaczewski i Stanisław Ziffer. Zdążyli oni blankiety te wypełnić, fałszując w ten sposób świadectwa szkoły. Podpisy zostały podrobione ręką Gaszewskiego. Sfałszowane świadectwa opiewały na ukończenie pewnej ilości klas. Niektórzy z oskarżonych posługiwali się temi świadectwami, jak prawdziwymi. M. in. lekkoatleta Ziffer, na podstawie sfałszowanego świadectwa na ukończenie 6 klas, miał według aktu oskarżenia uzyskać skróconą służbę wojskową i został przyjęty do szkoły podchorążych rezerwy. Wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzucanego im przestępstwa. Sąd okręgowy po odczytaniu aktu oskarżenia i po referowaniu sprawy wyrokował ją na podstawie artykułu 14 ustawy amnestyjowej.

Dzięki więc dobrodziejstwu amnestji oskarżeni uniknęli groźnej im kary.

Oznaki szacunku

dla znakomitego przeciwnika politycznego

LONDYN, 25 lipca. (ATE) — dał w ciągu swej długiej kariery politycznej nietylko swej ojczyźnie, ale sprawie pokoju światowego. Grupa polityków, wśród których znajdują się byli premierzy Lloyd George i Mac Donald, ofiarowują lordowi Balfourowi na znak hołdu samochód firmy „Rolls Royce“. Balfour pomimo podeszłego wieku cieszy się czerstwem zdrowiem i do niedawna grywał regularnie w tenisa i w gólfu. wielkich zasługach, jakie on od-

Jedność gospodarcza Polski

Już tyle mówiono i pisano na temat zjednoczenia i zespolenia poszczególnych dzielnic Polski, a jednak zagadnienie to, niestety, nadal pozostało aktualne i problem unifikacji, zwłaszcza gospodarczej, dawnych zaborów, wymaga stałej i wyteżonej uwagi i pracy.

Nie przesadzając można powiedzieć, że kwestja racjonalizacji i ograniczenia importu, ciągle wysuwana na czoło naszej polityki handlowej, przez rozwiązanie zagadnienia unifikacji dzielnic byłych zaborów, w faktyczną, ekonomicznie jednolitą całość, straciłaby wiele ze swej ostrości i ważności.

Lenistwo, inercja i brak energii z jednej, przyzwyczajenie, nieznośność i obojętność z drugiej strony sprawiają, że nawet dziś, po 10 latach naszej niepodległości, mnóstwo towarów produkowanych w nadmiarze lub w małej ilo-

ści z powodu braku zbytu w jednej dzielnicy, druga dzielnica sprawdza z zagranicy. Uznane i wprowadzone produkty pewnego zaboru, mają swój rynek zbytu tylko w granicach dawnej prowincji zaborczej. Udowodnić szkodliwość i bezsensowność tego stanu rzeczy jest niepotrzebne. Rozumie to każdy. Wszelkie więc poczynania w kierunku przeprowadzenia i wprowadzenia w czyn rzeczywistej unifikacji, muszą spotkać się z ogólnym poparciem i zrozumieniem.

Jedną z placówek od szeregu już lat na tem polu pracującą i mogącą pochlubić się doskonałymi wynikami, są lwowskie targi wschodnie. Ten doroczny przegląd polskiej wytwórczości, skupiający i wystawców i zwiedzających z całej Polski, jest niepoślednim narzędziem do wprowadzenia w czyn planów unifikacyjnych. Pozytywne rezultaty osią-

gnięte na tem polu dadzą się określić choćby dziesiątkami tych zastępstw, które lwowskie firmy po każdym targach od firm z całej Polski otrzymują.

Targi, doskonale nadają się właśnie do tego celu, by interesanci, tak konsumenci, jak i producenci z różnych stron mogli się poznać, a choćby tylko o swem istnieniu się dowiedzieć.

Gdyby z dogodnej okazji dawanej przez targi wschodnie skorzystał choćby raz tylko każdy kupiec czy przemysłowiec, moglibyśmy być pewni, że gospodarstwo zrastanie się organizmu Polski szłoby znacznie i pewnie naprzód.

Przypomnienie tych faktów jest szczególnie na czasie w chwili obecnej, gdy zbliżające się tegoroczne targi wschodnie dają nową sposobność do naprawienia dawnych zaniedbań, względnie do kontynuowania dotychczasowych wysiłków.

Racjonalne korzystanie z atutów dawanych przez targi, leży w interesie zarówno poszczególnego przemysłowca czy kupca, jak też, co najważniejsze całego państwa.

Rekord długowieczności

Jeden z korespondentów angielskiej gazety „Daily Chronicle”, donosi, że odkrył chińczyka, który liczy ni mniej ni więcej, tylko 250 lat wiekul Jest to mędrzec, który posiadając sztukę życia, potrafił doprowadzić je do tak zawrotnej długowieczności. Ma on wielu uczniów, którzy również odznaczają się podobnie długim wiekiem. Recepta na długie życie zalecana przez tego chińczyka, jest następująca:

Mieć spokojne serce.
Chodzić lekko, jak gołąb.
Spać głęboko, jak pies.

Li-Chine-Yun, gdyż takie jest imię tego dwustulatka, chodzi codziennie nu przechadzkę i sprzedaje ziola lecznicze. Był 14 razy żonaty, a jego potomstwo składa się z 180 osób. Ma jeszcze do skonały wzrok, wybitną pamięć i niesłychanie długie paznokcie, jak przystało na wiekowego chińczyka.

Nie chcą się odmłodzić!

Ankieta wśród stuletnich starców i staruszek

Dr. Woronow, który tak przedko całemu światu dał się poznać jako „lekarz odmłodzeniowy”, zaręczał, jak wiadomo, że w przyszłości przy pomocy swojej metody będzie w stanie przedłużyć życie człowiekowi do 150 lat i dłużej. Sensacyjne to oświadczenie uczonego narobiło wiele hałasu, zarówno w prasie codziennej, jak i fachowej. Jeden z angielskich dzienników rozpiął ankietę swojego rodzaju i rozesłał kwestionariusz do ludzi liczących co najmniej 100 lat, by się oświadczyli, co myślą w tej kwestji i czy pragnęliby jeszcze przedłużyć sobie życie poza 100 lat wieku.

Rzecz zadziwiająca, że przeważna część 100-letnich ludzi obojga płci jest tego zdania, że 100 lat życia zupełnie wystarcza dla człowieka. Z 13 100-letnich starców jeden tylko był zachwycony myślą, że można będzie żyć do 150 lat. Dwóch innych odpowiedziało, że „nie mają nic przeciwko temu”, reszta nie zgadza się na dłuższe życie ponad 100 lat.

Przytaczamy tu kilka charakterystycznych odpowiedzi:

Pani Sara Kirby, dama licząca 101 wiosen życia, pisze: „Podróżowałam bardzo wiele na tym świecie. Teraz chciałabym wrócić do domu. Nie pragnę nowych sił do życia. Często sama siebie zapytawałam, czemu się to dzieje, że tak długo żyję. Ale dłużej jeszcze żyć nie chcę!”

Inna niewiasta 100-letnia, Klivia Daris, pisze: „Pomyśl pana Woronowa jest zupełnie bez sensu. W całym swoim życiu nie słyszałam nic śmieszniejszego. Gdy która kobieta osiągnęła mój wiek, jest zadowolona, że może świat ten opuścić”.

Również i pan James Moore, 100-letni starzec oświadcza, że niema najmniejszej ochoty być znowu młodym i żyć dalej.

Innego zdania jest 102-letni marynarz John Hall, który twierdzi, że idea Woronowa jest bardzo wesoła: „Nie miałbym nic przeciwko temu, — powiada — gdybym naprawdę odzyskał siły młodzieńcze. Jeżeli mnie odmłodzi, to chcę żyć dalej”.

Licząca 104 lat życia Elżbieta Thomas wypowiada zdanie, że warto żyć wprawdzie na świecie, jak długo życie się kocha. „Mam więcej sił, aniżeli kobiety w 80 latach życia. Ale po 104 latach na nowo rozpoczynać życie — nie. Sto razy nie! Odpowiedzialność to zbyt wielka. Pozwólmy matce naturze iść jej własnymi drogami. Nie przeszkadzajmy w jej postanowieniach”.

Będący w tym samym wieku Karol Vlint jest większym entuzjastą:

„Oczywiście, że chcę żyć jeszcze długo, dłużej niż kiedyś? Życie jest piękne, a jeżeli mnie odmłodzić, chcę dobrze jeść, popić w miarę, przypomnieć sobie miłość, a jeżeliby się udało, to jeszcze wstąpię do wojska”.

Również Jammes Baulch, liczący 101 lat życia, nie jest wcale pesymistą. Pisze on: „Owszem, chciałbym doczekać 150 lat życia, ale z tym warunkiem, żebym był zawsze zdrow i zachował się zdolności, któreby nie pozwoliły mi być ciężarem społeczeństwa. ale do tego nie potrzebuję Woronowa. I tak będę dłużej żył, niż ktokolwiek inny”.

Posłowie i senatorowie odmładzają się

Liczba posłów w wieku 25 do 30 lat w pierwszym sejmie ustawodawczym w 1919 r. wynosiła 7, w drugim sejmie w r. 1922—28 w trzecim w r. 1928—20, w wieku 30—40 lat w 1919 r.—108 posłów w 1922 r. — 180 posłów, w 1928 r. — 178 posłów, w wieku 40—50 lat w r. 1919 — 181 posłów, w r. 1922—160 posłów i 55 senatorów, w r. 1928 — 168 posłów i 46 senatorów, w wieku 50 — 60 lat w 1919 r. — 95 posłów, w r. 1922 — 49 posłów i 35 senatorów, w 1928 — 66 posłów i 37 senatorów w wieku 60—70 lat w r. 1919—33 posłów, w r. 1922—11 posłów i 18 senatorów, w r. 1928—10 posłów i 34 senatorów, powyżej 70 lat w r. 1919 — 4 posłów, w r. 1922 — 1 senator, w r. 1928—2 posłów i 4 senatorów. (ap)

HELENOW

Dziś, o godz. 6 pp.
Koncert Popularny
Orkiestry Symfonicznej
pod dyr. **TEODORA RYDERA**
Anons: **W soboty, niedziele, wtorki i czwartki** od g. 6 pp.
KONCERTY popularne
W niedzielę, o godz. 11.15 przed poł.
PORANEK MUZYCZNY.

Sprawy handlu, eksportu, obróbki, kupna i sprzedaży lasów i drzewa. Informacje z rynków drzewnych całego świata. Rozporządzenia władz w sprawach leśnych i drzewnych. Całokształt leśnictwa, przemysłu drzewnego i leśnego traktuje tylko

DRZEWO POLSKIE
THE
DAI-POLNISCHEHOLZPOLISH-TIMBER
WARSZAWA PIĘKNA 13

EDGAR MAY

Błękitna flaszeczka

Lucy, wchodząc do pokoju, przełaziła kontakt i zajaśniało jaskrawe światło lamp elektrycznych.

Był to obszerny pokój, urządzonego z wytwornym smakiem. W kącie stała kozetka, a za nią na postumencie znajdował się dziwny przedmiot, osłonięty czarnym sukniem, który osobiście szumiął. Lucy wróciła przed chwilą z ulicy, lecz mimo mroźnej pogody policzki jej były kredowo białe, a wielkie podniebiałe oczy żarzyły się, jak węgiel. Gryzła nerwowo wargi i szybko chodziła po pokoju.

Zjawiała się pokojówka i zdjęła z niej płaszcz i kapelusz.

— Co słychać? Gdzie jest mój mąż? — spytała krótko Lucy.

— Pan profesor znajduje się w swym gabinecie. Jest tam klient. Czy mam panu coś powiedzieć?

— Nie. Idź do buduaru i naszykuj mi suknie wieczorową — te błękitną sztyfioną. Idę do opery.

Gdy tylko drzwi zamknęły się za pokojówką, Lucy podeszła szybko do biurka, otworzyła szufladę i wyjęła z niej zmięty list, który wygładziła drżącymi palcami, poczem przeczytała go:

Droga!

Nie mogę dziś posłuchać twego wezwania i muszę ci w końcu wyznać: nie mogę tak żyć dalej. Gdy byś ty była wolna, lub gdyby twój mąż nie był mym dawnym druhem i przyjacielem, nie zawahałbym się ani przez chwilę i złożyłbym me życie u twych stóp. Lecz oszukiwać go nadal nie potrafię.

Bądź zdrowa, moja droga i postaraj się zapomnieć.

Lucy znała każdy wiersz listu na pamięć, ponieważ od chwili jego przybycia, t. j. od ośmiu dni,

czytała go codziennie kilkanaście razy.

Teraz zerwała się i z wściekłością podarła list na strzępki.

— Słaby tchórz! — mruknęła i usiadła znów przed biurkiem. Wyciągnęła arkusik papieru i napisała:

— Dziś również nie przyszedłeś, mimo to, iż dałam ci znać, iż muszę z tobą mówić. Nie chcę o tobie zapomnieć, a ponieważ chcę, abym była wolna...

Nagle Lucy usłyszała dźwięk otwieranych drzwi, odwróciła się szybko i schowała arkusik pod bułę. Potem rzekła, ukrywając zdenerwowanie:

— Ach, to ty, Robercie! Przeszłyś mnie!

Przybysz, wysoki brunet, w wieczorowym ubraniu, podeszedł do niej szybko:

— Gdzieś była dziś popołudniu? — spytał ostro bez powitania.

— Zafatwiałam sprawunki.

— Tak? Nazywasz to sprawunkami? Wiem, iż byłaś na herbacie w hotelu Savoy. Siedziałaś zdenerwowana w kątku, doniosł mi o tem mój agent. Napewno nieudana randka!

— To nieprawda!

— Zaraz się przekonamy, czy to jest prawda. Daj mi ten list, który pisałaś, gdy wszedłem!

— Nie pisałam żadnego listu.

— Bez wykretów, dobrze widziałem! Robert sięgnął pod bułę na biurku, lecz Lucy gwałtownie odrzuciła jego rękę.

Rozwścieczony krzyknął:

— List! Daj go lub...

W korytarzu rozległy się kroki. Lucy spojrzała trwożnie na drzwi i szepnęła:

— Cicho! mój mąż idzie!

Człowiek, który zjawił się w

drzwiach, wyglądał raczej na model dla rzeźbiarza, niż na profesora prawa karnego i kryminologa, którym był. Twarz jego była ostro zarysowana, a tułów mocny i baryczysty.

Zatrzymał się przy drzwiach i spojrział uważnie przez okulary na osoby znajdujące się w pokoju. Robert już przed jego wejściem odsunął się od Lucy i starał się uspokoić swe wzburzenie. Gdy profesor pojawił się w drzwiach, rzekł on trochę niepewnie:

— Dzieńdobry, Arturze, jeszcze nie jesteś ubrany? Spóźnimy się do opery!

— Artur miał wizytę — rzekła Lucy usprawiedliwiająco.

Profesor spojrział ostro na żonę:

— Tak, miałem wizytę — rzekł powoli, — a wiecie kto, u mnie był?

Wyjął z kieszeni wizytówkę i rzucił ją na biurko. Lucy i Robert spojrzeli na nią ciekawie i przeczytali:

J. W. Barret

detektyw z biura „Argus”.

Lucy zadrżała i wyjąkała z trudem:

— Detektyw? Pewno wezwałeś go dla jednej z tych spraw kryminalnych?

— Nie. — krzyknął profesor, — tym razem jest to sprawa prywatna, o ile chcesz wiedzieć.

Robert spojrział w stronę drzwi:

— Chyba jestem zbyt cenny? — rzekł, — pozwolicie, że się odłaczę.

— Zostań, — zawołał profesor, — to, co chcę powiedzieć może wiedzieć cały świat.

Poczem wyciągnął jakiś papier z kieszeni:

— Masz czytać!

Robert chwycił papier i przeczytał:

Biuro detektywów „Argus”.

Wielce szanowny panie profesorze!

Na podstawie ostrzeżeń, zawar-

tych w anonimie, który pan otrzymał, obserwowaliśmy pańską małżonkę w ciągu ostatnich trzech tygodni i stwierdziliśmy, iż odwiedzała ona wraz z jakimś panem podejrzany hotel „Royal”. Nasze pierwsze przypuszczenie, iż chodzi tu o pańskiego przyjaciela, dr. Roberta Wilkina, nie potwierdziło się. Kim był ów pan, o którym mowa, nie udało się nam stwierdzić, ponieważ te wizyty w hotelu nagle się przerwały. Początkowo chcieliśmy wstrzymać nasz wywiad aż do stwierdzenia nazwiska owego pana, lecz potem postanowiliśmy przestać panu tymczasowo stan naszych poszukiwań, a naszymu detektywowi poleciliśmy dalsze badania.

— Cóż mówisz na to — rzekł profesor z wściekłością. — Tażnij! Ulicznica! I taka kobieta przez tyle lat posiadała mą miłość i zaufanie. Jestem tylko ciekaw, kim jest jej kochanek. O, gdy dostanę go w moje ręce...

Zapanowało milczenie. Po przeczytaniu wywiadu Robert osunął się na krzesło, a Lucy łkając padła na kozetkę. Profesor chodził nerwowo po pokoju.

— Co zamierzasz uczynić? — spytał wreszcie Robert, bezbarwnym głosem.

Profesor zatrzymał się przed Robertem i patrząc na niego nieprzytomnie wyszeptał: — To jeszcze nie wszystko. Dziś podczas nieobecności mej żony przeszukałem jej pokój i w neseserze podróżnym znalazłem to!

Profesor mówiąc wyciągnął z kieszeni małą, błękitną flaszeczkę z etykiatką z trupią czaszka.

— Jest to jedna z najniebezpieczniejszych trucizn roślinnych.

— mówił profesor dalej, akcentując każde słowo. — Przed niedawnym czasem mówiłem o tem z moją żoną, i opowiedziałem jej, że trucizna ta nie pozostawia żadnych śladów w organizmie, i dla-

tego na Wschodzie (skąd właśnie pochodzi) służy często do pozbywania się zbędnyczych mężów. Zna moja wykradła tę truciznę z szafki, w której mam cały zbiór najrozmaitszych trucizn. — Profesor zatrzymał się, spojrział ostro na żonę, i po chwili zaczął mówić dalej: — Jest ona więc nie tylko cudzołóżczynią, ale i morderczynią męża. I dlatego, drogi przyjacielu, wiesz co uczynię? Uczynię to, co nakazuje mi obowiązek i stanowisko, t. j. przestępcę oddam sądom, bez względu na moje sprawy osobiste.

Podeszł szybko do telefonu, postawił błękitną flaszeczkę na biurku i wziął do ręki słuchawkę. Lucy zerwała się z przeraźliwym krzykiem, a Robert wstał szybko i podbiegł do profesora.

— Nie uczynisz tego... — krzyknął przerażony.

— Uczynię! Czy dyrekcja policji? Tak?...

Nie mógł mówić dalej, ponieważ Robert próbował wydrzeć mu z ręki słuchawkę.

Walczący mężczyźni posunęli się w oddalony kąt pokoju, w którym stał osobiwy, osłonięty czarnym sukniem przedmiot, z którego nagle wyłoniła się ciemna postać, o bladej twarzy i rozwichrzonych włosach.

Podczas, gdy obaj mężczyźni walczyli o słuchawkę telefoniczną, Lucy cicho podpełza do stołu, chwyciła błękitną flaszeczkę, wyjęła z niej koreczek i jednym tchem wycyliła jej zawartość. Poczem spojrzała w stronę ciemnej postaci, na którą również patrzył jej mąż i Robert.

Wreszcie Lucy przerwała milczenie:

— No, jak było, panie dyrektorze?

— Okropnie, — odrzekł człowiek z kąta — całą scenę od początku trzeba raz jeszcze nakręcić.

(Tom. Dw.).

DLA PIĘKNYCH PAŃ



ELEGANCJA NA PLAŻY

Modna elegancja na plaży — kto przed całkiem niedawnym czasem coś o niej wiedział? Jeżdżono nad morze z prostym kostiumem kąpielowym i wielkim prześcieradłem kąpielowym i poprawiano się tak samo dobrze, jak dzisiaj! A może jeszcze lepiej, — bowiem dziś każda z pań, przed zanurzeniem się w chłodnych falach morza, prześladowana jest nieskończoną kłopotami toaletowymi, i nawet na plaży gnębi ją wciąż pytanie: „Czy dobrze i ładnie wyglądam? Bowiem obecnie plaża otrzymała swą własną toaletę i wynika to prawdopodobnie z tego, że dziś życie w miejscowościach nadmorskich koncentruje się na plaży, a nie w wodzie.

Panie kąpią się również, — naturalnie, lecz większą część czasu spędzają na rozmowie i flirtcie, leżąc na piasku w pięknym kostiumie plażowym.

Wytwarza się więc konkurencja w toaletach, bowiem która z pań, nie chce dorównać pod względem elegancji swym towarzyszkom i przyjaciółkom, a nawet je przewyższyć.

Na czym polega elegancja toa-

lety plażowej i kąpielowej? Naturalnie nie na nagromadzeniu ozdób, które przy tych toaletach są

całkiem zbyteczne, — lecz — na zręcznych fasonach kostiumów, peleryn i płaszczy. — ładnych ma-

terjałach i dobranych kolorach. Może najbardziej należy zwracać uwagę na kolory, bowiem one oży-

wiają ogólny wygląd i nadają całości coś wesołego i miłego dla oka. Deseniowe i gładkie materiały cieszą się w tym wypadku jednakowym powodzeniem: jedwab, trykot i trykot wełniany — są najbardziej polecane, naturalnie w najlepszych gatunkach.

Od bogactwa kolorów na plaży odbijają się efektywnie — skromne czarno-białe kostiumy pływaczek, składające się ze spodenek i jumprów.

Najbardziej elegancja uwidoczni się w płaszcach kąpielowych, najrozmaitszych form, które przypominają nieco okrycia wieczorowe. Używa się na nie ciężkich materjałów frotte w jaskrawych kolorach, gładkich i błyszczących.

Ostatnio zaczęto szyć te okrycia plażowe z tkanin trykotowych, które również są bardzo odpowiednie. Całość toalety plażowej musi jednak pod względem kolorów harmonizować z sobą. Mówiąc o toalecie plażowej należy tu również wziąć pod uwagę pantofelki z gumy lub płótna i czapkę gumową. (w)



Paryscy restauratorzy wypowiedzieli wojnę kobiecie pałacej

Paryscy restauratorzy wypowiedzieli palącym paniom zacięłą walkę. Są oburzeni nie na sam zwyczaj palenia, lecz na sposób obchodzenia się z papierosem, który to sposób niesłusznie uważają za czyście kobiecy. Gospodarze restauracji są tego zdania, że kobiety palące wyrządzają im wielką szkodę, wypalając dziury w obrusach, serwetkach, itp. i zastanawiają się nad planem akcji, którąby przyzywały panie do większej staranności i bacniejszej uwagi. Zwolennicy takiej metody postępowania postanowili chwycić się najskrajniejszych środków, celem osiągnięcia zamierzonych wyników, mianowicie każdy z restauratorów zobowiązał się nie tolerować dłużej braku uwagi i szkód materialnych, wyrażanych przez palące panie, lecz domagać się energicznie odszkodowania, a nawet w razie odmowy, wystąpić ze skargą sądową.

W tych dniach właściciele restauracji urządzili walne zebranie członków związku, na którym omawiana była kwestja strat materialnych, poniesionych z powodu braku ostrożności u palących pań. Jeden z uczestników zebrania wygłosił referat p. t. „Kobieta paląca w lokalach publicznych”. W dyskusji zabierali głos po kolei rozmaici poszkodowani, wygłaszając przekonujące przemówienia i skargi, na jakie straty materialne narażają ich obecnie panie, palące w lokalach papierosy. Zdaniem ich, każdy nowy obrus schodzi ze stołu ze skazą lub dziurą, wypaloną przez nieostrożne palaczki. Najelegantsze lokale są zmuszone nakrywać stoły najdroższymi obrusami, zdobionymi cerą lub latką.

Właściciele restauracji opowiadali wiele ciekawych spostrzeżeń. Panie, zaciętrzewione w dyskusji lub plotkach, kładą papierosy na stole, lub też w roztrągnięciu wypuszczają je z dłoni, czasem na suknię, lecz częściej na obrus lub

dywan. Wygląda to zupełnie tak, jakgdyby kobiety palące w restauracjach, nie zdawały sobie z tego sprawy, że w restauracjach są tak że popielniczki, a nie tylko u nich w mieszkaniu. Jedna otrzepuje popiół z papierosa do solniczki, inna do talerza, pozostałego po zupie, są i takie, które otrzepują popiół na podstawkę pod flaszczyki z octem i oliwą; prawie żadna nie może trafić do popielniczki, która zawsze stoi przygotowana na stole. O ile jednak znajdują się panie, które zwracają uwagę na popielniczkę i raczą się nią posługiwać, wówczas otrzepują popiół stale obok popielniczki, zaś palący się papieros kładą z reguły dymiącym się końcem na obrus.

W kobiecych pismach w Paryżu powstało naturalnie oburzenie na te zarzuty restauratorów. Ich zdaniem, opinia restauratorów o palaczkach jest bezczelnym oszczerstwem, niezasadnym. Słusznie argumentują kobiety palące, że stale muszą toczyć wojnę ze swymi mężami, przyjaciółmi itp. o nieostrożne obchodzenie się z papierosami i cygarami, któremi wyrażają w gospodarstwie domowym tyle szkody materialnej. Najlepszym dowodem, że przedewsz. mężczyźni zasługują na zarzut roztrągniętych i nieostrożnych, są dziury, wypalane papierosami w kamizelkach, spodniach, parasolach, obrusach i dywanach w domu.

Ciekawe, kto zwycięży w tej oryginalnej walce. Zdawna jednak wiadomo, że na opór niema lekarstwa.

Gabinet dentystyczny

E. FUCHS

Nawrot 4, tel. 27-31.

Przyjmuje osobiście.

Zgrabny czepeczek kąpielowy



widzimy na naszym rysunku. Posiada on nietylko zręczną, odpowiednią do pływania formę, ale i śliczne ozdoby, zestawione z naleжных łusek gumowych. (w)

Kobieta i wąż

Sredniowiecze nie miało wielkiego uznania dla kobiety: przez swą głupotę dała się skusic wezwowi i wciągnęła w pułapkę siebie i Adama, ściągając na rodzaj ludzki wszystkie plagi i cierpienia, które nas trapią.

Żądne zrehabilitowania swej płci amerykanki zrewidowały ten pogląd i znalazły nowe, odmienne wytłomaczenie postępków Ewy: wąż, chcąc skusic pierwszą parę ludzką, zwrócił się przedewszystkiem do kobiety, jako istoty bardziej inteligentnej. Jej — Ewie — mógł dać argumenty, których tępy z natury Adam nie byłby w stanie zrozumieć.

Proste, jak obręcz. A jednak trzeba było nad tem pomyśleć.

Małżeństwo ze starą babą jest niemoralne

Tak oświadczył sędzia i obito go za to parasolką

Sensacją sezonu wiosennego w Londynie była skarga o odszkodowanie, którą pewien 25-letni młodzieniec wytoczył swojej 60-letniej narzeczonej (!!). Młody człowiek żąda 4,000 franków tytułem zwrotu za podarki, które jej pozostawił w czasie narzeczeństwa. Historia poprzedzająca ten proces jest niepozabawiona humorem.

Naręczona jest wdową i nazywa się Gloria Wills. Przed laty była może ładną, ale obecnie nie pozostało już z tego śladu. Po 15 latach wdowieństwa p. Wills zatęskniła znowu za małżeńskim stanem i zwróciła swe afekta w stronę 25-letniego dandysa nazwiskiem Jerzy Davis. Miłość ta jednak była zupełnie jednostronna. Zakochana wdowa prosiła Davisa, ażeby zamieszkał w jej willi, wydawała na jego cześć przyjęcia, oddała do jego dyspozycji swoje auto i dawała mu do zrozumienia, że oczekuje propozycji małżeńskiej.

Jerzy Davis znajdował się w bardzo trudnym położeniu. Nie miał żadnych dochodów, natomiast dużo długów i był wiecznie oblegany przez wierzycieli. Gloria Wills mu się wprawdzie nie podobała, ale małżeństwo z nią było zawsze lepsze, niż życie w skrajnej nędzy. Wobec tego oświadczył się jej, poczem miała nastąpić wielka uczta zaręczynowa. Naręczeni umówili się między sobą, że Jerzy zamówi u jublera Giorji Wills i na jej rachunek wspaniałe pierścienie zaręczynowe i cenną biżuterję, ażeby wszyscy znajomi widzieli, jak bardzo jest w niej zakochany. Jerzy Davis okazał też bardzo pański gest przy wyborze, gdyż klejnoty kosztowały całych 4 tysiące funtów.

W międzyczasie jednak krewni bogatej wdowy odbyli naradę fa-

milijną, przemyślując nad tem, jak ją odwieść od małżeńskich zamiarów. Wszyscy byli bowiem ubodzy i małżeństwo ciotki, na której spadek liczyli, byłoby dla nich ruiną. Wobec tego polecieli detektywowi prywatnemu, ażeby się zajął przeszłością i obecnym życiem Jerzego Davisa. Otrzymali od niego wkrótce mnóstwo dokumentów, bardzo obciążających tego młodego człowieka, oraz listę zawierającą ni mniej ni więcej tylko 25 nazwisk jego rozmaitych kochanek. Papiery te oddano wdowie Wills do przejrzania. Ale najcięższym dowodem przeciwko młodemu Davisowi była płyta gramofonowa, na której uchwycono jego rozmowę z przyjacielem. Najdelikatniejszy epitet, którym lekomyślny młodzieniec obdarzył swoją naręczoną, brzmiał „stara krowa”. To określenie wystarczyło, ażeby pokonać nawet tak silne uczucie, jakie miała p. Wills dla swego narzeczonego i zaręczyny zostały zerwane. Wówczas młody człowiek zaskarżył wdowę o odszkodowanie, twierdząc, iż ofiarował jej klejnoty za sumę 4000 funtów. Ponieważ biedna kobieta nie mogła udowodnić, że sama za nie zapłaciła, pomyslowy naręczony wygrał proces.

Po skończonym procesie sędzia uważał za stosowne wygłosić małą przemowę, w której obu stronom przedstawił jak nierozsądnym było zamierzone przez nich małżeństwo, a Jerzemu Davis powiedział, że małżeństwo z tak starą kobietą byłoby wprost niemoralne. Słyszac to Gloria Wills rzuciła się na sędziego i uderzyła go w twarz parasolką. Otrzymała za to jeszcze dalszych 200 funtów kary, nie licząc śmieszności, jaką się okryła w oczach londyńskiego towarzystwa.

Wiadomości bieżące

Urlopy w policji

W dniu wczorajszym powrócił z 6-ciotygodniowego urlopu i objął urządowanie naczelnik wydziału śledczego p. nadkomisarz Weyer.

W dniu wczorajszym również rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy zastępca naczelnika wydziału śledczego, kierownik III brygady śledczej, p. komisarz Mi-ka. (p)

2-milionowa pożyczka dla kasy chorych

Jak się dowiadujemy, na dzień 24 sierpnia zwołana zostanie rada kasy chorych m. Łodzi.

Rada ma przyjąć uchwałę co do pożyczki 2 milionowej, która obciąży hipoteki nieruchomości kasy chorych w myśl umowy z lwowskim zakładem ubezpieczeń. (b)

Agitacja wyborcza ma w Rudzie Pabjanickiej przebieg burzliwy

Jak wiadomo z powodu zdekompletowania rady miejskiej w Rudzie Pabjanickiej urząd wojewódzki polecił przeprowadzić wybory uzupełniające na miejsce radnych z PPS. i NSPP., którzy wystąpili z rady.

Przebieg agitacji przedwyborczej jest bardzo burzliwy, gdyż lewica nie bierze udziału w wyborach i prowadzi agitację za niegłosowaniem, a ponadto niewykręci sprawy zrywają wszelkie obwieszczenia i zarządzenia o wyborach, jak również plakaty agitacyjne partii, biorących udział w wyborach. (b)

Kolonja dla dzieci

Wydział Opieki Społecznej zorganizował w nowonabytym majątku miejskim Romanów — Brużyce kolonje letnie dla dzieci w wieku przedszkolnym.

W dwóch odremontowanych budynkach umieszczono 43 wychowawców II miejskiego zakładu wychowawczego.

Dziatwa przebywać będzie na kolonji przez okres dwumiesięczny. (m)

Rozpoczęcie kursów instruktorskich Łódzkiej Chorągwi męskiej Z. H. P.

Dnia 1 sierpnia r. b. rozpoczynają się dwa kursy Chorągwi Łódzkiej: Instruktorski i dla drużynowych. Kursy te odbędą się nad jeziorami Trockimi i trwać będą do końca sierpnia. Uczestnicy w liczbie około 75 składać się będą z drużynowych i innych instruktorów harcercskich z Łodzi i pozostałych środowisk harcercskich województwa łódzkiego. Wyjazd nastąpi we wtorek, dnia 31 lipca r. b. o godz. 13 m. 15 z dworca Kałiskiego. Zbiórka uczestników jest naznaczona w lokalu komendy, Ewangelicka 9, godz. 10 rano.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólcańska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Strejk budowlany w stadium likwidacji

Jak donosiliśmy, w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy odbyła się pod przewodnictwem inspektora Wyżykowskiego konferencja przedstawicieli przedsiębiorców budowlanych z reprezentantami związków robotniczych. Na konferencji tej przemysłowcy przedłożyli podpisaną przez siebie umowę, której przedstawiciele związków nie podpisali, oświadczając, iż nie mają do tego upoważnienia swych mocodawców. Jest jednak rzeczą niemal pewną, że podpisanie umowy, w myśl któ-

rej robotnicy budowlani otrzymują 15 proc. podwyżki przez przedstawicieli związków, uskutecznione zostanie w dniach najbliższych, gdyż większość robotników z wyjątkiem należących do związku klasowego, przy ul. Zamenhoffa 17 do pracy przystąpiła, tak że praca na budowach odbywa się niemal całkowicie normalnie.

Można tedy śmiało powiedzieć, że długotrwały strejk w przemyśle budowlanym znajduje się już w stadium likwidacji. (p)

Niesolidni warszawianie Gdy chodzi o wadium -- milczą, jak zakłeci

Jak wiadomo, w wyniku przetargu w magistracie, budowę domów robotniczych otrzymała firma łódzka I. Tyller (5 domków), oraz dwie firmy warszawskie (15 domków).

Firma łódzka złożyła w odpowiednim czasie wadium w wysokości 72.000 złotych, oraz odnośne zobowiązania i umowy tymczasowe, natomiast firmy warszawskie a mianowicie krajowe tow. budowlane i warszawska spółka budowlana zobowiązały się natychmiast po przyznaniu im budowy, złożyć wadium i odpowiednie zobowiązania.

Tymczasem minęły 4 dni a od warszawskich firm żadnej wiadomości nie było i jutro upływa już ostateczny termin złożenia wadium i deklaracji i jeśli do tego czasu warszawskie firmy nie uczynią zadość swym zobowiązaniom, zostaną wyeliminowane z przetargu.

Magistrat będzie zmuszony pertraktować na nowo z firmami łódzkimi, z którymi nie doszło do porozumienia podczas przetargu i oddać im budowę pozostałych 3 bloków. (b)

Przywódca N. P. R. prawicy wycofał się na dłuższy czas z życia partyjnego i politycznego

Otrzymał list następujący: Szanowny Panie Redaktorze! Urzejmie proszę o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie kilku słów wyjaśnienia.

W ubiegłym tygodniu bawiłem na wsi. Po powrocie do Łodzi dowiedziałem się, że prasa łódzka, a podobno i zamiejscowa, omawiała uwały ostatniej konferencji N. P. R. w związku z moim nazwiskiem.

Wobec czego czuje się w obo-

wiązku wyjaśnić, że w dniu 5 lipca b. r. wysłałem na ręce prezesa N. P. R., p. profesora Kulczyckiego w Warszawie list, w którym mu zakomunikowałem, że na czas nieokreślony wycofuje się z czynnego życia partyjnego i politycznego.

Pozostając z wysokim poważaniem

W. Michalak.

Łódź, dn. 24 lipca 1928 r.

Groźba strejku farmaceutów aptek prywatnych Dziś konferencje w Warszawie

Wczoraj w nocy odbyło się zebranie członków stowarzyszenia aptek prywatnych, na którym szeroko omawiana była sprawa uchwały związków farmaceutów postanawiającej, że o ile do dnia 27 b. m. nie będzie zlikwidowany zatarg zarządu kasy chorych z farmaceutami kasowymi, farmaceutami aptek prywatnych, przystąpią również do strejku. Właściciele aptek prywatnych po dłuższej dyskusji postanowili, przyznając teoretycznie słuszność farmaceutom, skłonić ich do zaniechania strejku, który mógłby wywołać skutki katastrofalne, gdyż uniemożliwioneby zostało obsługiwanie ludności przez apteki prywatne, w których ruch w dniach ostatnich zwią- kazył się kolosalnie ze względu na to, iż prócz klienteli prywatnej, muszą one obsługiwać jeszcze całe masy ubezpieczonych w kasie chorych. (p)

W dniu wczorajszym związek farmaceutów przestał p. insp. pracy Wyżykowskiemu odpis rezolucji zebrania pracowników aptek prywatnych, postanawiającej przerwania pracy w aptekach prywatnych, o ile do dnia 27 lipca r. b.

nie będzie zlikwidowany lokaul w aptekach kasy chorych.

Zarząd związku prosi p. insp. pracy, by wdrożył energiczne kroki w celu zlikwidowania zatargu w kasie chorych i tamsamem nie dopuścił do wybuchu strejku farmaceutów aptek prywatnych, który mógłby odbić się fatalnie na ludności m. Łodzi.

W dniu wczorajszym zarząd kasy chorych, oraz związek farmaceutów otrzymali zawiadomienie, że okręgowy urząd ubezpieczeń zwołuje na dziś konferencję wspólną w sprawie zlikwidowania długotrwałego zatargu w kasie chorych.

Na konferencję wyjeżdżają z ramienia kasy chorych przewodniczący zarządu p. Kałużński, dyrektor dr. Samborski i naczelnik lekarz kasy chorych dr. Tomaszewicz.

Zwołanie konferencji przez urząd okręgowy jest wynikiem pobytu w Łodzi w poniedziałek przedstawiela tego urzędu, który badał na miejscu przyczyny i przebieg zatargu. (b)

Przedzalnia Poznańskiego ma być uruchomiona ale na gorszych warunkach płacy

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym zarząd fabryki I. K. Poznański postanowił uruchomić ponownie przedzalnię, rozpoczynając jednocześnie zapis robotników do pracy.

W dniu wczorajszym zgłosiło się do biura administracji fabryki około 1.000 robotników, w dniu dzisiejszym zaś, zapisy prowadzone są nadal. W związku z powyższym, zwróciliśmy się do dyrektora administracyjnego firmy I. K. Poznański, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Z pośród zgłaszających się do pracy robotników przyjętych zo-

stanie zaledwie 1.000, którzy pracować będą tylko na jedną zmianę, lecz przez pełne 6 dni w tygodniu, podczas gdy dawniej przedzalnia czynna była na dwie zmiany po 3 dni w tygodniu. Uruchomienie przedzalni nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, ze względu na formalności, związane z przyjmowaniem nowych robotników. (p)

Wczoraj administracja zakładów Poznańskiego wywiesiła wezwanie do robotników z podaniem cennika i warunków, na których robotnicy mogą być przyjęci do pracy w przedzalni.

Tymczasem okazało się, że stawki te daleko nie odpowiadają tabeli płac i warunki pracy zostały znacznie pogorszone.

Zgodnie z prawem, firma zgłosiła nowy cennik u inspektora pracy. (b)

Szlakiem ludzkiego nieszczęścia

Krwawa zemsta sąsiada

Krwawy wypadek wydarzył się wczoraj w domu, przy ul. Piaskowskiego 24. Zamieszkały w domu tym niejaki Feliks Grobelny, miał porachunki osobiste z sąsiadem swym, 28-letnim Piotrem Pijewskim, robotnikiem fabrycznym.

Gdy wczoraj o godzinie 6 rano Pijewski wyszedł z domu, udając się do pracy, zaczajony w bramie Grobelny zadał mu straszliwy cios w głowę butelką, skutkiem czego Pijewski padł nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią.

Do ofiary zemsty zawezwano pogotowie kasy chorych, którego lekarz, stwierdziwszy beznadziejny stan Pijewskiego, przewiózł go do szpitala św. Józefa. Feliksa Grobelnego aresztowano. (p)

Śmierć pod samochodem

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przed domem nr. 122 przy ul. Zgierskiej. Zamieszkała przy tejże ulicy w domu nr. 124 Emilja Sztrancowa przechodziła z 5-letnim synkiem, Alfredem, przez jezdnię. W pewnej chwili nadjechał samochód. Sztrancowa nie zdążyła się conąć i dostała się pod koła samochodu, ulegając wraz z dzieckiem dotkliwym obrażeniom. Zawezwano lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu Sztrancowej pierwszej pomocy,

przewiózł ją w stanie dość ciężkim do domu, natomiast dziecko w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Józefa, gdzie po upływie paru godzin zmarło.

Szofer, Klemens Zagorzewski (Cegielniana 120), został przez policję zatrzymany. Zwolniono go jednak wkrótce, gdyż dochodzenie ustaliło, że przyczyną nieszczęśliwego wypadku była nieostrożność Sztrancowej. (p)

Nagły zgon

W podwórzu domu nr. 191, przy ul. Piotrkowskiej zmarł nagle 65-letni Antoni Mikołajczyk, zamieszkały przy ul. Kielma. Zwłoki odwieziono do X-go komisariatu do zejścia władz sądowo lekarskich. (b)

Fatalny upadek ze schodów

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa wczoraj 54-letnia Franciszka Caban, zamieszkała przy ul. Zielonej 23. Schodząc ze schodów poślizgnęła się o łupinę od kartofla i upadła tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu żebra. Zawezwano lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją w stanie osłabionym do szpitala św. Józefa. (p)

W tramwaju

Podczas jazdy tramwajem linii 5 skradziono Szymonowi Szpiro ze Zduńskiej Woli portfel z kieszeni, zawierający 300 zł. gotówką i cekli na sumę zł. 2.000. (b)

Wypadek w fabryce

W dniu wczorajszym w piwnicy fabryki przy ul. Piotrkowskiej 79 wydarzył się tragiczny wypadek. 16-letni Izrael Auerbach, zamieszkały przy ul. Cegielnianej nr. 15 podczas pracy przez własną nieostrożność uderzony został nożem maszyny w głowę, wskutek czego odniósł dotkliwą ranę. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do domu. (p)

Skutki pijaństwa

Dozorca domu, przy ul. Piotrkowskiej 25 60-letni Jan Mielczarek podpił sobie w dniu wczorajszym i w chwili, gdy zajęty był pracą na balkonie I piętra, stracił równowagę i spadł na bruk podwórza, ulegając dotkliwym potłuczeniom. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu mu pomocy pozostawił go na miejscu. (p)

Dr. med. S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.
Sienkiewicza 34, tel. 59-40.

Dr. med. J. LEYBERG

Choroby skóry i weneryczne
powrócił
Traugutta 5, tel. 7-73.
Godz. przyjęć: od 1-2 i 5-7.

Podwyższenie stawek szpitalnych

W wydziale zdrowotności publicznej odbyło się posiedzenie komisji dla ustalenia opłat szpitalnych. Przewodniczył ławnik dr. A. Margolis.

W związku z pismem krajowego starostwa pomorskiego komisja postanowiła podwyższyć stawkę za chorego, leczzonego w szpitalu dla chorych umysłowo w Kochorowie na koszt magistratu m. Łodzi, do zł. 4.70 dziennie. (m)

Strejk w tkalni Hellera i Kona

W dniu wczorajszym zastrejkwali robotnicy w tkalni Hellera i Kona, przy ul. Południowej nr. 80, ponieważ firma nie stosowała obowiązującego cennika płac, pomimo przyrzeczenia w tej sprawie złożonego przed niedawnym czasem na konferencji u inspektora pracy. (p)

Ofiary

Na zebraniu informacyjnym 25-lecia jubileuszu stowarzyszenia wzajemnej pomocy odlewników w Łodzi w sali Resursy Rzemieślniczej w dniu 22 lipca b. r. zebrano zł. 34,32 na rzecz pogorzalców z ul. Brzezińskiej.

Jak to było w „Wierzbowiance“?

Szanowny Panie Redaktorze! W Nr. 20 „Głosu Polskiego“ z dnia 20 bm., ukazała się notatka p.t. „Wybrk majstra“. W związku z tą notatką prosimy uprzejmie o łaskawe sprostowanie:

Nie jest prawdą, że praca przy której zatrudniona była Stanisława Kompalka, prowadzona była na akord. Stanisława Kompalka, nie zwróciła się do majstra Horna z prośbą o naprawienie maszyny; również nie zwróciła się do kantoru zarządu fabryki ze skargą na majstra; majster Horn nie podał za Kompalkę, na nią się nie rzucił, sukni i bielizny jej nie podarł i pobita nie została. Prawdą natomiast jest, że:

Praca Stanisławy Kompalskiej wynagrodzona została za każdą przepracowaną godzinę, t.j. otrzymała płacę dniówkową; że w dn. 2 bm. uprzedzono Stanisławę Kompalkę, iż po 14 dniach zwolniona zostanie z pracy; że jednak po terminie uprzedzonym, uparczywie domagała się od majstra dalszej pracy; że majster Horn polecił Stanisławie Kompalce zwrócić się do kantoru po dokumenty zwolnienia gdzie jednak w sposób niewłaściwy się zachowała, a po nadejściu majstra obraziła go słowami nie do powtórzenia, za co wydalona została z kantoru.

Przedziałnia Bawełny i Farbiarnia „Wierzbowianka“
(—) L. Falkenberg
Zarządzający

Kamiński znowu wpadł Tylko kilka dni bawił na wolności

Wczoraj w nocy patrol policyjny, składający się z dwóch posterunkowych III komisariatu, przechodząc ulicą Żabią na Bałutach natknął się na dwóch osobników, pochylonych nad łomokiem. Osobnicy ci kłócili się zawzięcie. Policjanci, zorientowawszy się, że mają przed sobą złodziei, dzielących się łupem, podążyli ku nim z zamiarem przytrzymania ich. Na widok policjantów, osobnicy rzucili się do ucieczki. Jednego zdołano aresztować, drugi zbiegł.

Przy zatrzymanym znaleziono łomy i wytrychy, w porzuconym zaś łomoku łup, pochodzący z kradzieży, dokonanej tej samej nocy w sklepie galanteryjnym Janka Gerszta, przy ul. Gesiej nr. 2. Aresztowanym okazał się notoryczny złodziej, Bolesław Kamiński (Łagiewnicka 66), który przed kilku dniami zaledwie opuścił mury więzienne, po odbyciu dwuletniej kary za kradzież. (p)

Wycieczka nad Bałtyk

Łódzki oddział ligi morskiej i rzecznej, nie mogąc przyjąć zgłoszeń na pierwszą wycieczkę nad polskie morze ponad ograniczoną ilość, urządził w dn. 25, 26 i 27 sierpnia drugą wycieczkę ograniczoną do osób 500, która zwiedzi Gdynię, Hel, Sopoty, oraz Gdańsk.

Koszty wycieczki z przejazdami koleją, statkiem, noclegami, kosztów zwiedzania zabytków i 3-dniowym utrzymaniem wynoszą zł. 48 dla członków Ligi, dla gości zł. 55 wpłacane w trzech ratach tj. przy zapisie, część przed 1 sierpniem i pozostałość przed 15-tym sierpniem.

Dowody osobiste nie są wymagane, natomiast należy złożyć jedną fotografię paszportową.

Wycieczka wyruszy z dworca Łódź-Kaliska dn. 24 sierpnia wiecz. tj. w piątek, powróci zaś 28 we wtorek rano.

Zapisy przyjmuje sekretariat Ligi Morskiej codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel w godzinach od 5 do 7 wiecz. Piotrkowska 92.

Z zapisami należy się spieszyć.

Zgrał się do ostatniej nitki

3 lata więzienia za hurtowy „zakup“ krawatów

30 grudnia 1927 roku w mieszkaniu niejakiej Heleny Jachulskiej przy ul. Zgierskiej 23 zebrało się podchmielone towarzystwo, które z zapamiętaniem oddawało się grze w karty.

Między innymi w grze brali udział: 28-letni Feliks Szabela, 24-letni Bronisław Gadomski i 31-letni Józef Partyczyński, typy z podciemnej gwiazdy, pozostające w kolizji z kodeksem karnym. W rezultacie gry Feliks Szabela przegrał do Józefa Partyczyńskiego, — prócz posiadanej gotówki, palto, marynarkę, koszulę, kołnierzyk i krawat. Znalazszy się w tak opłakanej sytuacji, oznajmił, że musi iść znowu „na robotę“, by się jako tako przyodziać.

Tegoż dnia do sklepu galanteryjnego Rojzy Rederowej, mieszczącej się przy ul. Zgierskiej 72 wszedł jakiś klient i zażądał po kanzania mu rękawiczek, a później koszul i krawatów.

Towary oglądał, lecz nie kupił z powodu wygórowanej rzekomo ceny. Po pewnej chwili sklep opuścił, zaś właścicielka

przeszła do sąsiadującego ze sklepu pokoju.

Nie upłynęło pół godziny, gdy Rederowa zaalarmowana została dzwieniem dzwonka. Gdy weszła do sklepu, ujrzała przodownika policji, trzymającego owego osobnika, który uprzednio był w sklepie w charakterze kupującego. Na podłodze leżało 40 krawatów, które osobnik ów wyrzucił z pod kurtki.

Jak się okazało, przodownik policji Fornalczyk, przechodząc ulicą Zgierską ujrzał kręcących się w pobliżu sklepu Rederowej trzech osobników, których znał jako za wodowych złodziei. Zrozumiał on, że zdywają jakieś zle zamiary. Przodownik Fornalczyk przystanął tedy i zaczął obserwować. W pewnym momencie dwaj z nich przeszli na drugą stronę ulicy, zaś jeden wszedł do sklepu. Wówczas przodownik podążył za nim i zatrzymał go w chwili gdy ze sklepu wychodził.

Złodziejem okazał się Feliks Szabela.

Doprowadzony do III komisariatu, usiłował wyskoczyć z okna

I-go piętra, comu się jednak nie udało.

Pozostali dwaj osobnicy zdołali zbiec. Wdrożono za nimi pościg i na skutek wskazówek udzielonych przez Szabelę, ujęto ich w lutym rb. Byli to Bronisław Gadomski i Józef Partyczyński.

W dniu wczorajszym wszyscy trzej stanęli przed sądem okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Jurkowskiego. Oskarżenie wnosił prokurator Kubiak, bronili oskarżonych adw. Filipkowski oraz aplikanci adwokacy Rubin i Iliński.

Przewód sądowy wykazał, że Gadomski i Partyczyński są niewinni i zostali „wsypani“ przez Szabelę przez zemstę. Gadomski dlatego, że odbił mu kochankę, Partyczyński zaś, że ogrzał go w karty.

Po przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok, którego mocą Feliks Szabela skazany został na 3 lata więzienia z zamianą na dom poprawy i zastosowaniem amnestii, Gadomski zaś i Partyczyński uniewinnieni. (p)

Kurs przygotowawczy do egzaminów konkurs. na politechnikę

Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na Politechnikę Warsz. — Towarz. Bratn. Pom. Stud. Polít. Warsz. — urządza, wzorem lat ubiegłych, kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się 16.VIII b. r. i trwać będzie do dnia 12.IX r. b.

Na kursie wykładac będą inżynierowie i asystenci Politechniki. Kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konk. na poszczególne wydziały — dla których będą utworzone oddzielne grupy. Wykłady będą się odbywały w godzinach popołudniowych, przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne lecz na techniki rozwiązywania zadań. Opłata za cały kurs wynosi podobnie jak w roku zeszłym — 50 zł.

Kierownik kursu p. K. Hellman przyjmuje i udziela informacji w ciągu lipca r. b. we wtorki i piątki w godzinach 3 — 5 pop., tel. 29-89 (Koszykowa 80) zaś w ciągu sierpnia codziennie w tych samych godzinach.

Płace za większą ilość krosien

nie zostały jeszcze uzgodnione

Groźba strejku w poszczególnych fabrykach

W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu zw. przemysłu włókienniczego w państwie polskim ponowna konferencja w sprawie wysuniętego przez związki robotnicze żądania uregulowania stawek dla robotników zatrudnionych na większej ilości krosien.

Na konferencję tę przybyli tylko przedstawiciele zw. klasowej w osobach pp. p.osta Szczerkowski i Krzyżnowka, natomiast zw. chrześcijański nadesłał przemysłowcom pismo, iż żądanie swe w sprawie powyższej narazie wycofuje, wobec czego udziału w konferencji nie weźmie.

Na wstępie obrad zabrakł głosu przedstawicieli przemysłowców p. inż. Rumpel, który zakomunikował przedstawicielom związków, że przemysłowcy po dłuższym zastanowieniu się postanowili utrzymać w mocy pierwotne swe propozycje. Co się tyczy żądania podwyżki płac dla robotników zatrudnionych przy krosnach z automatami, to żądanie to wogóle odrzucają, ponieważ automaty takie stosowa-

ne są tylko w fabrykach Geyera oraz Scheiblera i Grohmana, gdzie wkrótce również zostaną skasowane, ponieważ okazały się niepraktyczne. Co się zaś tyczy robotników zatrudnionych przy krosnach bez pilnowaczy osnowy, to zatrudnionych przy 3 krosnach gotowi są podwyższyć płacę o 20 proc., zatrudnionych przy 4 krosnach o 30 proc., przy 5 krosnach o 40 proc. i przy 6 krosnach o 50 proc. Robotnikom pracującym w pilnowaczami osnowy przy 3 krosnach przemysłowcy ofiarują 10 proc. podwyżki, przy 4 krosnach 20 proc. przy pięciu 30 proc. i przy 6 krosnach 40 proc.

W odpowiedzi przedstawiciele robotników oświadczyli, że na warunki proponowane przez przemysłowców zgodzić się nie mogą i jeśli porozumienie nie zostanie osiągnięte, to bezwzględnie w poszczególnych fabrykach wynikać będą strejki lokalne i zatargi.

Wobec nieprzejednanego stanowiska przemysłowców konferencja została przerwana. (p)

Na srebrnym ekranie

Kino „Odeon“ „Sandra“

Sandra — to piękna, młoda kobieta, nosi w swej duszy zarodek tragedji; jest czułą i kochającą z jednej strony, z drugiej zaś nęci ją życie i użycie, nęca marność tego świata i dla nich gotowa jest zapomnieć o swych obowiązkach o swem przeznaczeniu...

Sandra idzie za głosem próżności. Przeżywa gorzkie chwile i

przechodzi ciężkie doświadczenia. Wraca złamana na duchu i pojednana z życiem cichem i pełnym poświęceń.

Rolę tytułową gra piękna artystka amerykańska — Barbara La Marr.

Film obfituje w piękne zdjęcia z natury i niezwykle bogatą wystawę. Jest on nie tylko radością dla oka, lecz i materiałem do myślenia dla umysłu. Godzien jest ze wszechmiar obejrzenia.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, (1111).
13.00 — Sygnał czasu, hejnał z wiozy Marjackiej w Krakowie.
17.00 — Odczyt p. t. „Balony obserwacyjne i balony zaporowe“ — wygłosił kpt. Konarski.
17.25 — „Kacik dla kobiet“ — wygłosił p. Marja Ankiewiczowa.
18.00 — Audycja literacka. Transmisja z Wilna.
20.15 — Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji warszawskiej, organizowany wspólnie z Polskim Radiem. W programie utwory Franciszka Schuberta. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Gończyńskiego, Adela Comte-Wilgocka (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.)
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej, Daventry Exp. (491) —
15.00 — Koncert (Uwertura Elgara, Koncert fortepianowy Mozkowskiego, Symfonia IV Schumana).
21.00 — Recital skrzypcowy Cyryla Towbina.

Mediolan (333) —
20.50 — Opera Wolfa-Ferrari „I Quattro Rustegni“.
Neapol (333) —
20.50 — Operetka Audrana „Lalka“.
Rzym (447)
21.00 — Operetka Lehara „Wesoła wdówka“.
Wiedeń (517) —
19.50 — Opera Thomasa „Mignon“.
Brno (441) —
20.30 — Kwartet smyczkowy Nr. 1 Suika.
Wrocław (322) i Gliwice (329) —
20.30 — Koncert (Oktet F. dur Szuberta na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę, kontrabas, klarnet, waltornię i fagot; 2 utwory Prohaski na sopran i kwartet smyczkowy; Symfonia kameralna na 13 instrumentów op. 25 Buttlinga).
Frankfurt (428) —
20.15 — Operetka w. Straussa: „Dzielnicy żołnierzy“.

TEATR i MUZYKA

„Tak, to jest Łódź“

Ciesząca się rekordem powodzeniem rewja - wodewil „Tak, to jest Łódź“ grana będzie w naszym ciągu jeszcze dziś, jutro i do niedzieli wieczorem włącznie.

Nowe piosenki i nowe tańce w układzie mistrza Wojnara.

Początek o godz. 9-ej.

Kasa w ogrodzie otwarta od g. 8-ej.

Dojazd i powrót tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY

Codziennie o godz. 8.20 wiecz. do niedzieli włącznie po cenach najniższych—

„GEJSZA“ operetka w 3-ach aktach. W poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia komedia „Klub kawalerów“ M. Bełuckiego. Będą to dwa ostatnie przedstawienia w bieżącym sezonie.

Wobec niepewnej pogody przedstawienie „Chaty za wsią“ odbędzie się tylko w sobotę i niedzielę o godz. 5-ej popołudniu w parku „Juljanów“. Bilety w cenie 1 zł dla dorosłych i 50 groszy dla dzieci.

„GONG“

Dzisiaj premiera aktualnej rewji pod tytułem „Stomiani wdowcy łączcie się“ z udziałem całego zespołu na czele z Buczyńską, Czartorzyską, Sawicką, Cybulskim, Nowosielskim, Selańskim i nieznanym Czesławem Skoniecznym. Dzisiaj i codziennie 2 przedstawienia.

Największy film świata! **KINO CZARY** TEATR Największy film świata!

Olbrymia wystawa 10.000 chińskich statystów i statystek Niebawale sceny wojenne!!

Niewolnica z Szanghaju

Najpotężniejszy dramat XX wieku, osnuty na tle zbolszewizowanych Chin.

W rolach głównych: **Bernard Goetzke** jako chiński generał
CARMEN BONI oraz znany aktor chiński
NIEN SON LING



Zdjęcia scen batalistycznych nakręcone zostały w Szanghaju, Pekinie, Kantonie przy współudziale wojsk generała CZANG-CO-LINA.

Ostatnie 2 seansy Kino w ogrodzie!
Początek seansów o g. 4.30 w soboty i niedz. o 2.30 pp.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Inflacja wekslowa w Łodzi stanowi niebezpieczeństwo dla przemysłu i Kupuictwa

Jako jedni z pierwszych donieśliśmy na łamach „Głosu” o niebezpiecznych przejawach, jakie na rynku łódzkim zapanowały pod postacią inflacji wekslowej. Zjawisko to zrodziło się na tle długoterminowych weksli, które w łódzkim przemyśle i handlu włókienniczym zapanowały niepodzielnie, usuwając całkowicie gotówkę, której drożyzna jest drugiem nie mniej niepokojącym zjawiskiem.

W bawelnie weksle dochodzą już do 10 miesięcy, w branży wełnianej przekraczają 8 miesięcy.

Są to objawy niepomysłne, by nie rzec — katastrofalne, a wyrosły one na podłożu wyżej wspomnianych trudności pieniężnych Kupuictwa łódzkiego, ciasnoty gotówkowej i niezwykle niepomysłnego przebiegu sezonu letniego, który w porównaniu z sezonem letnim w okresie 1925 i 26 przedstawia się wprost fatalnie.

Nie można tu pominąć milczeniem jako jednego z czynników ten fatalny stan rzeczy potęgującego — taktyki przemysłu włókienniczego, który niezwykle intensywnie forsując swoją produkcję, doprowadził do nadprodukcji, której zżubne skutki odczuwa w sposób równie dotkliwy, co Kupuictwo. Towary, nie znajdując naturalnego zbytu u konsumenta, włączane są prosto kupcom, którzy przyjmują je wobec łatwej możliwości nagromadzenia składów, za które przecież płaci się „tylko” długoterminowymi weksłami. W ten sposób wytwarza się błędne koło; hurtownik bowiem, otrzynujący nadmiar towarów sta-

ra się wypchnąć je na rynek, ofiarowując je detalicznie również na tych samych warunkach, t. j. przyjmując weksle długoterminowe. A przecież wszystkie te zobowiązania, dochodzące do olbrzymich kwot, trzeba będzie pokryć, a wówczas fala upadłości zalać może Łódź.

Inflacja wekslowa wypacza również rolę i istotę handlu włókienniczego, którego zadaniem nie jest magazynowanie towarów na dłuższe okresy czasu. W branży włókienniczej zjawisko to szczególnie przedstawia niebezpieczeństwo, a to z uwagi na częste zmiany sezonowe, które powodują, że towary, pozostawione wskutek niesprzedania ich w poprzednim sezonie, nie znajdują już odbiorców w sezonie następnym.

Wprowadzenie do obrotu handlowego weksli długoterminowych oznacza krok wstecz, oznacza cofanie się do niższych form handlu. Inflacja wekslowa podtrzymuje chwilowo w sposób sztuczny wyższy poziom produkcji, ale komplikuje cały obrót towarowy, podraża jego koszty i, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, kryje w sobie zaród bankructw, które dotknąć muszą przemysł i handel włókienniczy.

Jeżeli chcielibyśmy wskazać na pewne posunięcia, które sytuację mogłyby skierować na drogę stopniowej poprawy i opanowanie groźnych zjawisk — musielibyśmy w pierwszym rzędzie ustalić konieczność ścisłego w tej sprawie współdziałania przemysłu i Kupuictwa.

Przemysł włókienniczy dążyć musi do unormowania produkcji, do opanowania chaosu, jaki w metodach produkcji zapanował. Chodzi nam o możliwość stworzenia porozumienia poszczególnych fabryk. Porozumienia takie podejmowane były cprawda przez związki przemysłowe, ale nie doprowadziły one z powodu braku solidarności poszczególnych fabryk do pozytywnych wyników. Moment obecny wymaga jednak takiej konsolidacji, ponieważ sytuacja przemysłu uległa pogorszeniu, zarówno jeżeli chodzi o rynek we wnętrzu, jak i o konkurencję eksportową. Tylko świadome ograniczenie produkcji, ujęcie jej w pewne karby reglamentacyjne, ograniczenie jej do potrzeb rynku — oto zasadnicze pociągnięcia, jakie dla sanacji stosunków powinien przeprowadzić przemysł łódzki.

Kupuictwo włókiennicze powinno dążyć do stopniowego ograniczenia dalszego rozszerzenia kredytów długoterminowych, które miały rację bytu w okresie przedwojennym, gdy towary łódzkie wędrowały na bezkresne przestrzenie europejskiej i azjatyckiej Rosji, dokąd transport trwał czas bardzo długi.

W obecnym jednak okresie długoterminowe kredyty wekslowe są dla Kupuictwa przejawem groźnym, któremu tylko zawarcie odpowiednich porozumień branżowych, ustalających, o ile to możliwe, jednolite warunki płatności, przeciwdziałać zdoła.

mk.

Fatalny stan finansowy gazowni spowodowany przez gospodarkę poprzedniego magistratu Zrozumieli to pracownicy i na razie zrezygnowali z podwyżki

Przed kilku tygodniami zarząd oddziału łódzkiego zw. prac. inst. użyteczności publicznej wystąpił do zarządu gazowni z żądaniem podwyższenia płac pracownikom tej instytucji o 15 proc. W odpowiedzi rada nadzorcza gazowni, nadesłana zarządowi związku pismo, w którym wskazuje, że poprzednie władze gazowni doprowadziły ją do stanu zupełnej ruiny, tak, że obecnie finanse tej instytucji nie pozwalają na udzielanie podwyżek pracownikom. Rada nadzorcza gazowni apeluje przeto do związku, by akcją podwyżkowej zaniechał, gdyż z chwilą poprawy sytuacji finansowej, rada nadzorcza sama udzieli podwyżki pracownikom.

Powyższe pismo było przedmiotem szczegółowych obrad zebrania

pracowników gazowni, odbytego wczoraj w lokalu związku. Po dłuższej dyskusji została jednoznacznie przyjęta rezolucja, stwierdzająca, że podniesienie płac o 15 proc. jest zasadniczo minimalnym żądaniem pracowników całkowicie usprawiedliwionem. Biorąc jednakże pod uwagę katastrofalny stan tej instytucji, do którego doprowadziła go gospodarka poprzednich władz miejskich, oraz apel rady nadzorczej i zapewnienie o przyznaniu 15 procentowej podwyżki, z chwilą gdy sytuacja finansowa gazowni poprawi się, zebrani uchwalili akcję podwyżkową na razie zawiesić i zwrócić się jednocześnie do zarządu związku, by podjął ją ponownie w odpowiedniej chwili. (p)

Długi państwa polskiego Komu i ile jesteśmy winni?

Sejmowa komisja kontroli długów państwa ogłosiła ostatnio wykaz długów państwowych oraz przez państwo przyjętych gwarancji finansowych. Wykaz ten dotyczy stanu zadłużeń w dniu 1 lipca b. roku.

Długi wewnętrzne państwa, o procentow. wynoszą: 7.843.110.228 marek polskich, 176.993.270.75 zł., 36.523.125 franków złot., 5.012.965 dolarów.

Długi wewnętrzne gotówkowe wynoszą okragłe 25.000.000 złot. (bezprowcentowy kredyt skarbu państwa w Banku Polskim).

Długi wewnętrzne w obligacjach: 22.932.718,76 złotych i 102.665.284,97 złotych w zlocie.

Na długi zagraniczne państwa polskiego składają się następujące pozycje:

Długi, zaciągnięte w Ameryce: 285.234.500 dolarów i 1.960.000 funtów szterlingów.

Długi zaciągnięte we Francji: 1.077.668.165,87 franków francuskich.

Długi zaciągnięte w Anglii: 4.658.189,18 funtów szterlingów.

Długi, zaciągnięte we Włoszech: 430.897.000 lirów włoskich.

Długi, zaciągnięte w Holandii: 6.419.966,67 florenów holenderskich.

Długi, zaciągnięte w Norwegii: 19.354.800 koron norweskich i 1.428,15 funtów szterlingów.

Długi, zaciągnięte w Danii: 409.575 koron duńskich.

Długi, zaciągnięte w Szwecji: 6.341.490,52 koron szwedzkich.

Długi, zaciągnięte w Szwajcarii: 85.725 franków szwajcarskich.

Wreszcie dochodzą do tego zobowiązania państwa, powstałe z tytułu wykonania protokołu in-sbruckiego i umowy praskiej, (obciążenie skarbu polskiego 4 proc. rentą złotą austriacką, 4 i pół procentowymi austrj. bonami skarbowymi z r. 1914 i 4 i pół proc. węgierską rentą amortyzacyjną z roku 1914). Zobowiązania te wynoszą razem: 66.618.779 florenów austriackich i 21.418.662 koron złotych.

Gwarancje finansowe, udzielone przez państwo, obejmują na dzień 1-go lipca r. b. następujące pozycje:

Gwarancje dla miast 25.000.000 koron austriackich.

Gwarancje na zobowiązania z tytułu emisji papierów wartościowych: 3.894.504 dolarów amerykańskich, 1.715.250 funtów szterlingów, 20.029.400 zł., 845.000.000 złotych w zlocie i z przeliczenia na złote 1.281.400.000 zł.

Inne gwarancje bezpośrednie skarbu państwa: 305.290 funtów szterl., 42.800.000 złot., 21.500.000 złotych w zlocie n. j.

Regwarancje skarbu za gwarancje Banku Gosp. Kraj.: 1.767.132 dol. amer., 192.596,97 funt. szterl., 104.809, 40 florenów holenderskich.

Obraz ten uzupełnia obieg biletów zwadkowych i państwowych oraz bilonu, który na 1 lipca r. b. wynosił razem 319.506.172,52 zł.

Izba rzemieślnicza w Łodzi Zadania i organizacja łódzkiej izby rzemieślniczej

Minister przemysłu i handlu ogłosił w drodze rozporządzenia statut izby rzemieślniczej w Łodzi. Statut nie różni się zasadniczo od statutu izby rzemieślniczej w Warszawie.

Statut składa się z dwóch działów. W pierwszym omówione są nazwa, siedziba, okręg, cel, zadania, środki działania, osobowość prawna izby, jej fundusze, liczba członków oraz sposób funkcjonowania, w drugim zaś bardzo szczegółowo potraktowany jest regulamin wyborczy.

Najważniejsza różnica między statutem warszawskiej izby a łódzkiej kryje się w tem, że liczba członków izby stołecznej wynosi 40, w Łodzi 30. Poza tem o ile w stolicy liczba członków wydziału czeladników składa się z 8 osób, to w Łodzi wynosi ona 6. Zarazem gdy w Warszawie wykazy zarządza magistrat stolicy, to w Łodzi funkcję tę sprawuje władza przemysłowa wojewódzka.

Izba rzemieślnicza jest stałą reprezentacją zawodową interesów przemysłu rzemieślniczego m. Łodzi.

Zadaniem jej jest popieranie rozwoju rzemiosła. Na tem polu współdziała z władzami państwowymi. Izba udziela władzom odpowiednich informacji, przedstawia życzenia i wnioski oraz co roku zdaje sprawę o stanie rzemiosła. Następnie reguluje sprawy terminatorskie w myśl ustaw i czuwa nad przestrzeganiem przepisów. Wreszcie tworzy komisje egzaminacyjne czeladnicze, mistrzowskie, tworzy i wspiera szkoły rzemieślnicze oraz wogóle przy czynia się do podniesienia wykształcenia zawodowego rzemieś-

ników.

Izba rzemieślnicza składa się z 30 członków powołanych w drodze wyborów. Prawo wybierania mają rzemieślnicy obojga płci, którzy są obywatelami polskimi, posiadają karty rzemieślnicze, używają w pełni praw cywilnych i prowadzą samoistnie przemysł rzemieślniczy w okręgu izby przynajmniej od trzech lat. Prawo wyborczości posiadają zaś ci, którzy mają prawo wybierania i ukończyli 30 lat życia.

Członkowie izby oraz ich zastępcy, których jest również 30, wybierani są na sześć lat. Co trzy lata połowa członków i zastępców ustępuje drogą losowania i odbywają się nowe wybory dopełniające. Na zebraniach izby uchwały za padają bezwzględna większością głosów przy obecności co najmniej dwóch trzecich ogólnej liczby członków izby.

Statut wylicza sprawy, które podlegają kompetencji izby. Najważniejszymi z nich, są wybór zarządu i komisji, budżet, wnioski w sprawach rzemieślniczych, które mają być przedstawione władzom, regulaminy komisji egzaminacyjnych i t. p.

Prezydent izby decyduje o dopuszczeniu kandydata do egzaminu czeladniczego lub mistrzowskiego.

Przy izbie zostaje utworzony wydział czeladników. Następuje to jednak tylko wówczas, kiedy przy poszczególnych cechach, mających siedzibę w okręgu izby istnieją już wydziały czeladników. Na każdym pięciu członków izby przypada jeden członek tego wydziału, czyli jest ich osiem. Są oni wybierani przez wydziały czeladni-

ków poszczególnych cechów. Prawo wybieralności mają czeladnicy, którzy ukończyli 25 lat, są obywatelami polskimi, używają w pełni praw cywilnych i pracują co najmniej dwa lata w warsztatach rzemieślniczych w okręgu izby.

Zadaniem wydziału jest straż interesów czeladników i terminatorów, którzy często dotychczas byli wyzyskiwani. Wydział współdziała z izbą w regulowaniu spraw terminatorskich i czeladniczych oraz w uchwałach dotyczących ustroju i działalności egzaminacyjnych komisji czeladniczych, które tworzy izba.

Ogólny nadzór nad izbą sprawuje minister przemysłu i handlu. On zatwierdza budżet izby oraz ma prawo rozwiązać izbę, jeżeli zaniedbuje ona swe zadania lub przez swą działalność zagraża interesom państwa.

Poza tem w statucie zamieszczony jest bardzo szczegółowy regulamin wyborczy.

Rekordowe zbiory w Jugosławii

Z Jugosławii dochodzą wiadomości o spodziewanych rekordowych zbiorach w r. b. Szczególnie wielkie zbiory przewidywane są w rejonach południowych. Zbiory jęczmienia oszacowano na 20 do 24 q. z morga, zbiory pszenicy na 14 q. z morga. Ogólna suma te gorocznych zbiorów oszacowana jest na 30 milionów, wobec czego Jugosławia będzie mogła poważny kontyngent przeznaczyć na eksport.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA:
 Dolar 8,88
CZEKI
 Belgia 124,18
 Holandia 358,75
 Londyn 43,32 i trzy czwarte
 Nowy Jork 8,90
 Paryż 34,91
 Praga 26,42
 Szwajcaria 171,69
 Wiedeń 125,75
 Włochy 46,695
 Marka niemiecka 212,80

AKCJE
 Bank Handlowy 117
 Bank Zarobkowy 82
 Bank Polski 178,50
 Firley 62
 Lilpop 34
 Ostrowieckie IB, 117, 121
 Haberbusch 210
 Chodorów 172

Węgiel 100
 Modrzejów 41,75
 Pociąg 8,—
 Klucze 7,10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 87,50, 89,—
 5 proc. poz. konwersyjna 67,—
 5 proc. poz. konw. kolejowa 1926 r. 61,50
 6 proc. poz. dolarowa 1920 r. 86,75
 10 proc. poz. kolejowa 104,—
 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kr. Ziemi 52,40, 52,30
 5 proc. Tow. Kred. m. Warszawy 57,75
 8 proc. Towarz. Kred. m. Warszawy 57,75
 8 proc. Towarz. Kred. m. Warszawy 73, 73,10, 73,—
 8 proc. Towarz. Kred. m. Kalisza 64,35
 8 proc. poz. szkolna m. Warszawy 82,—

PRZYMUSOWE LICYTACJE.

Magistrat m. Łodzi—Wydział Podatkowy niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 8 sierpnia r. b. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości, u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

- | | | | | |
|---|--|--|---|--|
| 1 Azojew W. Borysza 24, szafa | 28 Kutner L. Podrzeczna 1, 10 garniturów męskich | 52 Wolf Adam, Aleksandrowska 91, meble, maszyna do szycia | 73 Dyszkin S. Piotrkowska 8, meble, maszyna do pisania | 97 Rzepkiewicz M. Al. I Maja 25 szafa |
| 2 Buhlego G. Sukc. Aleksandrowska 41, powóz, koń | 29 Lichawski J. Lutomierska 29, meble | 53 Wołkiewicz A. Nowomiejska 6 2 szt. towaru | 74 Działoszyński T. Piotrkowska 31, 100 kg. przędzy | 98 Rozes N. Piotrkowska 92, meble |
| 3 Bogdańska M. Aleksandrowska 102, meble | 30 Lewkowicz A. Konstantynowska 9, meble | 54 Złotogórski J. Franciszkańska 7, maszyna do szycia | 75 Fiszhaut S. Zawadzka 30, zegar | 99 Rozenblat M. Cegielniana 51 meble |
| 4 Boryszewska, Borysza 29 | 31 Markowicz B. Jakuba Nr. 2 meble | 55 Sukc. Huberta Mühle, Leszno 3, meble biurowe | 76 Grosman S. Gdańska 40, pianino, meble | 100 Rotbard J. Cegielniana Nr. 40 meble |
| 5 Berke A. Borysza 10, szafa | 32 Magazanik Ł. Cegielniana 17 meble | 56 Musiał Piotr i Franciszka ul. Hajzlera 35, meble | 77 Grinblat J. Wschodnia 50 meble | 101 Szwegold Ch. Al. I Maja 21 meble |
| 6 Bocheński A. Drewnowska 18, maszyna do szycia | 33 Nikodemski W. Franciszkańska 65, szafa, maszyna do szycia | 57 Fiszter Oskar, Długoszaa 43, 7 szt. materiału 220 mtr. | 78 Hutowicz S. Gdańska Nr. 92 meble | 102 Szydłowski L. Cegielniana 36 fortepian, meble |
| 7 Brzęczkowski F. Piwna 23, meble | 34 Nowak P. Dworska Nr. 39 meble | 58 Fiszter Albert, Długosza 43, 5 sztuk materiału bawełnianego 150 mtr. | 79 Jakubowicz S. Zawadzka 20 meble | 103 Szylerowa E. Gdańska 66, 600 szt. fartuchów |
| 8 Beck T. Słowiańska 15, meble | 35 Piątkowski B. Aleksandrowska 173, maszyna do szycia | 59 Fiszter Maksymilian, Piotrkowska 112, maszyna do pisania meble, pianino | 80 Jakubowicz A. Zielony Rynek 6, kanapa | 104 Wdowiński F. Wschodnia 49 meble |
| 9 Beck E. Słowiańska 15, meble | 36 Putersznit H. Bazarna Nr. 6 meble | 60 Fiszter Teodor, Długosza 43, maszyna do pisania, meble biurowe | 81 Jakubowicz S. Węglowa 10 meble | 105 Wadowski Ch. Al. I Maja 16, meble |
| 10 Działoszyński P. Aleksandryjska 15, meble | 37 Pasmaniak I. Franciszkańska 19, meble, maszyna do szycia | 61 Fiszter Otylia: Długosza 43 auto ciężarowe | 82 Kohn A. Narutowicza Nr. 22 meble | 106 Werdyger H. Wschodnia 54 meble |
| 11 Dłutkiewicz St. Franciszkańska 52, meble | 38 Mydlarz I. Franciszkańska 20a meble | 62 Fiszter Franciszek, Długosza 43 powóz na gumach, kon gniany | 83 Kurc G. Cegielniana Nr. 44 meble | 107 Zylberman Ch. Cegielniana 3, meble, maszyna do pisania |
| 12 Frydlender Sz. Aleksandrowska 111 maszyna do pisania | 39 Paciorkowski Ch. Wesola 12, meble | 63 Hofman Stefanja, Długosza 43 2 bryczki i koń. | 84 Kon W. Gdańska 35, meble pianino | 108 Zysman L. Pomorska 53, 10 worków mąki |
| 13 Fein S. i S-ka Aleksandryjska 26, 2 biurka, kasa ogniotrwała | 40 Rezcenwajg A. Ogrodowa 8 maszyna do szycia | W dniu 9 sierpnia r. b. między godz. 9-tą rano a 4-tą popołudniu. | | |
| 14 Fidler W. Drewnowska 56, worek mąki | 41 Rubinowicz B. Aleksandrowska 101, meble | 64 Ajzenberg M. Zawadzka 15 maszyna do szycia | 85 Kaszub S. Kilińskiego Nr. 34 meble | |
| 15 Gebert Ch. Drewnowska 12, szafa | 42 Rubinowicz M. Rynek Bałucki 4, meble | 65 Berek Ł. Zachodnia 49, meble | 86 Liberman J. Zachodnia 38 maszyna do pisania | W dniu 10 sierpnia 1928 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu. |
| 16 Grzelazka I. Aleksandrowska 168, szafa, towary swożycze. | 43 Radziejewski H. Franciszkańska 47, szafa | 66 Borusiak J. Zielona 5, tremo | 87 Lipszyc F. Al. I Maja 25, 4 kapy | |
| 17 Gatkowska A. Borysza 7, meble | 44 Szcześliwy Sz. Aleksandryjska 27, meble | 67 Bronsztajn M. Zielona 3, 20 paczek przędzy | 88 Lichtensztajn M. Cegielniana 102, 8 mtr. desek | 109 Bornszajn B. Anny 14 16 |
| 18 Gorzkiewicz Z. Franciszkańska 49, meble | 45 Stopnicka K. Aleksandryjska 4 meble | 68 Brykman A. Al. I Maja 25, 30 kg. cukru | 89 Landau H. Cegielniana Nr. 22 meble | 110 Chojnacki D. Andrzejka 37, maszyna do szycia |
| 19 Huberman H. Wolborska 9, meble | 46 Szperling H. Franciszkańska 45 meble | 69 Braun J. Cegielniana 45, meble | 90 Lwow J. Gdańska 81, 2 maszyny do pisania, kasa ogniotrwała | 111 Kowalski J. Nawrot 44, meble gramofon |
| 20 Kalsztajn A. Rybna 17, meble | 47 Szymańska J. Kilińskiego 5 fortepian | 70 Cukier J. Al. I Maja 21, 20 kg. mydła | 91 Milich L. Zachodnia 32, meble | 112 Lipowicz J. Główna 61, 60 mendli jaj |
| 21 Kolman M. Aleksandrowska 112 meble | 48 Tołowicz M. Borysza 5, 2 szafy | 71 Częciński S. Cegielniana 61 meble | 92 Mesingiser H. Al. I Maja 41 meble | 113 Osawicki H. Andrzejka 11, meble |
| 22 Kohn T. Aleksandryjska 13 pianino, meble | 49 Tragsbetreger I. Franciszkańska 41, meble | 72 Domagał S. Cegielniana 136, maszyna do szycia, szafa | 93 Markusfeld W. Cegielniana 114 pianino | 114 Pelt U. Główna 57, meble |
| 23 Kalis E. Franciszkańska 64, meble | 50 Toruńczyk J. Franciszkańska 26, meble, maszyna do szycia | | 94 Morgenstern I. Kamienna 12 meble | 115 Pajas Daniel, Andrzejka 39, szafa |
| 24 Kłos J. Franciszkańska 51, meble | 51 Wajnberg S. Konstantynowska 22, meble | | 95 Perle E. Zawadzka 4, meble | 116 Ramisch P. i A. Piotrkowska 121, meble, maszyna do pisania |
| 25 Kopczyński H. Franciszkańska 25, 2 balje | | | 96 Rozenbaum O. Al. I Maja 41, meble | 117 Wolnicki A. Główna 41, obuwie |
| 26 Komorowski W. Dworska 30, maszyna do szycia | | | | 118 Zalcman J. Aleksandrowska 121, meble, maszyna do szycia |
| 27 Kuszer R. Lutomierska 30, meble | | | | |

Wczorajsze wyścigi konne

Przy bardzo miernej ilości widzów minął wczoraj szósty dzień wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Małe zapisy koni za wyjątkiem gonitwy szóstej, sprawiły, że wśród zwolenników totalizatora nie można było zauważyć większego zainteresowania, to też obroty były niewielkie.

Do mety przychodzili prawie wszystkie konie przez nas typowane. Niespodziankę sprawił tylko Bagnet, którego typowaliśmy na drugie miejsce, a przyszedł w dobrej formie pierwszy do mety. To talizator zareagował na to wypłatą 53. Inne wypłaty nie przekraczały 20. Wyniki poszczególnych gonitw podajemy poniżej:

GONITWA I z przeszkodami
Nagroda 1200 zł. Dystans około 3200 mtr. Wygrywa dowolnie Caraipe (p. Strużyński) Too Good wylamał przy pierwszej przeszkodzie i biegu nie dokończył. Czas 5 m. 1 sek. Tot. 15.

GONITWA II
Nagroda 1000 zł. Dystans około 2100 mtr. Wygrywa łatwo z półtury długości Baroness (p. Jagodziński), 2. Bebuś. Bez miejsca Erica i Morwind. Czas 2 m. 21 s. Tot. zw. 11, fr. 12 i 14.

GONITWA III z płotami
Nagroda 900 zł. Dystans około 2200 mtr. Wygrywa dowolnie Dumny (p. Kaniwicz) 2. Jazzband. Czas 2 m. 35 sek. Tot. 13.

GONITWA IV
Nagroda 900 zł. Dystans około 1600 mtr. Przychodzi pierwsza łatwo o dwie długości Ave (z. Dorosz). Bez miejsca: Happy, Jack, Kinnal. Czas 1 m. 45 sek. Tot. 12

GONITWA V
Nagroda 1200 zł. Dystans około 2100 mtr. Wygrywa pewnie o długości Wulkan (z. Chatisow) 2. Pex Ball. Fakir okulał i biegu nie dokończył. Czas 2 m. 20 sek. Tot. 12.

GONITWA VI
Nagroda 700 zł. Dystans około 1600 mtr. Wygrywa łatwo o trzy goście Bagnet (z. Nowak) 2. Dariusz. Banco II. Bez miejsca: Lipka, Fer, Dziarska, Gizi, Langden. Czas 1 m. 45 sek. Tot. zw. 53, fr. 14, 21 i 12.

GONITWA VII
Nagroda 800 zł. Dystans około 1600 mtr. Wygrywa bardzo łatwo o sześć długości Estramadura (z. Chatisow). Bez miejsca: Danina, Baletniczka. Czas 1 m. 46,5 sek. Tot. 12.

Kłopoty miłosne księcia
Książę Chichibu, japoński następca tronu, zakochał się podczas swych studiów w uniwersytecie oksfordzkim w pannie Matsuidara, córce ambasadora japońskiego w Waszyngtonie. M-ile Matsuidara jest piękna, wykształcona i bogata. Ale... nie należy, niestety, do arystokracji. Wobec tego ożenki księcia Chichibu stanął na przeszkodzie ceremoniał dworski. Książę, wyzwolony z przesądów, uparł się i zdecydował, że nie ustąpi i zostanie wierny swym demokratycznym i postępowym zasadom. Znalazło się jednak wyjście z tej trudnej sytuacji. Z dobrą radą pośpieszył szambelan księcia: zaproponował mianowicie, aby pannę Matsuidara zaadoptowała rodzina markiza Takuma. Adopcja ta odbyła się bez przeszkód, albowiem prawo japońskie nie zabrania adoptować tych, którzy mają nawet, jak panna Matsuidara, rodziców cieszących się zdrowiem. W ten sposób stało się zadość tradycjom dworskim i miłości księcia. (ap)

Eksport towarów bielskich

W czerwcu r. b. wywieźli członkowie Związku Eksp. Przem. Wł. w Bielsku 24.070 kg. tkanin kolorowych welnianych wartości 1.070.000 zł. i 3.312 kg. tkanin półwelnianych kolorowych wartości 37.693 zł. W porównaniu z czerwcem 1927 r. eksport wzrósł o 62 proc. Wywóz do poszczególnych państw przedstawiał się w czerwcu r. b. w porównaniu z czerwcem 1927 r. w procentach następujących (pierwsza cyfra z czerwca r. b., druga z czerwca ub. r.): kraje nadbałtyckie i północne 16,5 proc. (10,4 proc.), Niemcy 3,9 (11,2) Czechosłowacja, Węgry i Jugosławia 34,9 (37,0), Szwajcaria, Włochy 10,6 (10,4), Anglia 1,7 (2,5), Rumunia, Bułgaria 8,2 (6,0), Turcja, Persja 10,6 (4,7), Afryka 8,8 (3,5), Daleki Wschód 4,3 (11,9), Ameryka 0,5 (2,4).

Eksport za pierwsze półrocze r. b. pod względem wartości wzrósł w stosunku do tego samego okresu r. ub. o 42 proc. (ap)

200 złotych kary za niepłacenie podatku od zabaw

W dniu 27 maja r. b. kontrola wydziału podatkowego stwierdziła iż dzierżawca parku „Wenecja”, Szosa Pabjanicka Nr. 43, J. Nikonorow pobiera opłaty za wejście do ogrodu oraz na salę tańca, nie wydając biletów osteplowanych przez wydział podatkowy.

Ponieważ przekroczenia te miały na celu uchylene się od opłaty podatkowej na rzecz kasy miejskiej, magistrat, na wniosek wydziału podatkowego, ukarał dzierżawcę parku „Wenecja” na mocy art. 62 i 67 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych oraz statutu z dnia 21 lutego 1925 roku o podatku miejskim od publicznych zabaw, rozrywki i widowisk, — grzywną w wysokości zł. 200.— (m)

Dziwactwa wielkich ludzi

Wielcy ludzie też mają swoje słabości i dziwactwa. Bodaj najdziwniejszą miewają ich pisarze. Oto kilka przykładów, dokoła których osnuto się wiele anegdot.

Dickens znany był ze swej słabości do biżuterji, lubiał też wyszukany sposób ubierania się, to też pochlebiało mu, gdy był uważany za dandysa.

Młody Dumas, ile razy wydał nowy utwór, zawsze dla upamiętnienia tego zdarzenia kupował sobie jakiś obraz, miał też ich dość liczny zbiór, a wśród nich obok dzieł o nieprzeciętnej wartości, były również bohomyzy, kupowane gwoli zwyczajowi wtedy, gdy sakwa Dumasa nie była zbyt obficie wypełniona.

Björnson, wychodząc na swój codzienny spacer, wypełniał kieszenie nasionami, które po drodze rozsiewał.

Lord Byron golił brwi i dla za pobieżenia otłyości żuł tytoń.

Autor „Podróży Guliwera” J. Swift lubiał uganiać się z butem w rękę za swoimi służącymi dokoła domu, uważając to za godziwą rozrywkę umysłową.

Balzac, gdy mówił o sobie, zdejmował kapelusz.

Bulwer Lytton zasiadał do pisania tylko w garniturze frakowym.

Autor przygód Sherlocka Holmesa...

Trucizna w alkoholach

Rozmaite likiery, wódki, nalewki, wina zawierają alkohol różnego gatunku, którego siła trująca jest również rozmaita. Jest ona tem większa, im wyższą być musi temperatura, przy której dany alkohol się zagotowuje. Jeśli oznaczmy zgodnie z tem siłę trującą spirytusu etylowego cyfrą 1 (zagotowuje się on przy temperaturze 78 stopni), to spirytus propylowy, gotujący się przy 97 stopniach, otrzymana cechę 2,6; spirytus butyryny — cechę 0,7; spirytus amyli — cechę 7,6. Natomiast spirytus, zawarty w winie, jest nieszkodliwy słaby i zawiera zaledwie 1,2 proc. wymienionych wyżej odmian spirytusu. (ap.)

Pancerz ochronny.

Pewien wynalazca z Chicago, L. Wisbrod, sfabrykował z cienkiej stali szwedzkiej, o jednomilimetrowej grubości, pancerz, który chroni od kul. Pancerz ten waży nie więcej, niż 3 i pół funta. Doświadczenia, jakie przeprowadził wynalazca z pancerzem, wykazały, iż kule, wystrzelone z brauninga, odbijają się o pancerz i puszczają, jak grzyby.

Nowy ten pancerz ma być nabyty przez policje amerykańską. (ap)

W PARYŻANCE
ul. Kraszewskiego
KRYNICA
ordynuje przez cały sezon
Dr. **MIKOŁAJ BORNSTEIN**

**Teatr Letni
w Parku Staszica**
(Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7)

Dziś i codziennie !!
Drugie wydanie aktualnej rewji G. Wassercuga
p. t.

**Teatr Letni
w Parku Staszica**
(Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7)

„TAK, TO JEST ŁÓDŹ Nr. 2!”

8 nowych numerów tanecznych
w wykonaniu pp. Soboltówny,
Szmarówny, Wojnara i Girlsów

ZUPEŁNIE NOWE PIOSENKI
O wszechwładnej modzie,
o łódzkiej prasie,
o letniskach i uzdrowskach i inne.

UDZIAŁ PRZYJMUJĄ:

Dąbrowska, Niedziałkowska, Niemirżanka, Puchniewska,
Szubert, Winawer, Rudnicki, Chodecki, Tartakowicz,
Brodniewicz, Krzemiński, Tatarski i Skorasiński.

Łódź Zakłady radiotechniczne Łódź
ul. św. Anny 29 **AUDIOFON** ul. św. Anny 29
tel. 57-70 tel. 57-70
właściciele **Bolesław Miller i Albert Bartosz**

Zawiadamiamy, że Zakład nasz został znacznie powiększony i przeniesiony do nowego lokalu przy ul. św. Anny 29, tel. 57-70.
Posiadamy stale na składzie odbiorniki 4 lampowe Neutrovoxy, 5 lampowe Solodyny, o jednej skali z podziałką metrową podług długości fal stacji nadawczych. Jako nowość wypuściliśmy odbiorniki 3 lampowe bez akumulatora i baterji anodowej z przyłączeniem do sieci elektrycznej.
Prócz tego wypuściliśmy nadzwyczaj dobrze działające aparaty anodowe (Netzanschlussgerät) ładujące jednocześnie akumulator zarzenia, bardzo łatwe w obsłudze.
Nadal prowadzimy hurtową i detaliczną sprzedaż wyrabianych przez nas **KONDENSATORÓW**.
Posiadamy **LABORATORJUM**, urządzone podług ostatnich wymagań techniki radiowej.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny pisemny przetarg na wykonanie robót remontowych w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej Nr. 34.
Termin składania ofert upływa dnia 31 lipca 1928 roku o godzinie 12-ej.
Słupy kosztorys i warunki przetargu otrzymać można w Magistracie, Pl. Wolności 14, III piętro, pokój Nr. 52.



**Tarby, lakiery
i przybory malarzkie**
ALEKS. MILLER & SKA
Łódź, Przejazd 4.

Sala fabryczna

O powierzchni około 50 mtr. kw. poszukiwana. Oferty z podaniem wielkości i ceny do admin. „Głosu” dla „594”. 906-1

WILLA - PENSJONAT

w Zoppotach o 27 pokojach, kompletnie urządzona, słicznie położona w parku nad samym morzem do sprzedania. Wiadomość: W. Karpowicz, Warszawa, Nowy-Swiat 26, m. 10. 889-1

Ogłoszenia drobne

NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCJE MUZYKI fortepianowej. Główna 40, m. 15. 886-2

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIANINO Zeilera mało używane do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 85, m. 5, od 10-11 rano i 9-10 w. 908-5

NA WYPŁATĘ!

Apaszki, szalik jedwabne ręcznie-malowane. Torebki, Bolerka, Sweatry, Rękawiczki, Parasolki, Skarpetki, Walizki, Pledy, Teeczki, Pończochy. Polecia Leon Rubaszki, Kilińskiego 44. 6468-4

LOKALE I MIESZKANIA

ODNAJME dwum panom ew. małżeństwu (izr.) 2 duże słoneczne umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami i używalnością kuchni. Narutowicza 41/24, od 11-5 po poł. 907-1

DONIESIENIA ROZM.

DYWANY reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92. 578-31

KRYNICA — ZDRÓJ

Pensjonat „Zdrój” poleca na miesiąc sierpień pokoje wraz z utrzymaniem. Zamówienia przyjmuje się: Orla 25, m. 22. 905-1

KAZIMIERZ.

Pensjonat „Zdrój” Neumarkowej i Lewitowej poleca duże słoneczne pokoje Kuchnia wykwinna. Ceny niskie. Telefon 175-79, 4-ta — 6-ta. 680-6

:: GIEŁDA PRACY ::

POTRZEBNY czeladnik kotlarski. Zgłaszać się między 7-3 Andrzeja 62, K. O. Wittke. 904-1

POTRZEBNA zdolna manicurzystka, Piotrkowska 10. 901-2

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY · KRWAWIENIE
SWĘDZENIE

USUWA
HEMORIN-KLAWE

Dr. med. **BRAUN**
Południowa 23, Telef. 40-26
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 9-11 r. i od 5-8 po poł.

Doktor **Klinger**
Choroby weneryczne i skórne i włosów
Leczenie lampą kwarcową
Andrzeja nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów
W niedziele i święta od 10-12

Kino Spół. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.

KINO w OGRODZIE
W razie niepogody — na sali!
Na ogólne żądanie Szan. Publiczności wyświetlanie arcyfilmu

Ostatni Walc

czyli „Ostatnia miłość następcy tronu” — zostaje przedłożony do czwartku 26 b. m. włącznie
Romans wg. powieści z życia rosyjskiego.
W rolach głównych:
Liljana Haid, Willy Fritsch i Suzy Vernon
Rzecz dzieje się na Bałkaniach.
Początek w dni powszednie, soboty, niedziele i święta o g. 4 po poł.

UŻYWAJCIE!

SOUPLEX

NAJLEPSZE
ANGIELSKIE
NOŻYKI DO GOLENI

BACZNOŚĆ!!!

RADJOAMATORZY!
Wszyscy ci, którzy wystali lub mają wysłać zł. 27,— za aparat 4 lampowy do firmy Gräb i Rotloff w Berlinie, proszeni są o łaskawe zgłoszenie się w tej sprawie do firmy
„ELEKTROS”
Łódź, Cegielniana 26.

Hallo! **Radioamatorzy!**
Wszelkie przeróbki aparatów na nowoczesne typy przyjmuje po cenach konkurencyjnych FIRMA **ELEKTROS**
Cegielniana 26, tel. 56-59.

Do wszystkich **Bibliotek** oraz **Wypożyczalni Książek** Rzeczypospolitej Polskiej.
Biblioteka „HUMANITE”, Warszawa, Leszno 14, chcąc dostarczyć powyższym instytucjom bezpłatny **KATALOG NOWOŚCI**, proszą o nadesłanie swoich dokładnych adresów. 888-2

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy analizy (mocz, krew, mocz, płwocin etc.) operacje opatrunków.
Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Elektryzacja, Naświetlanie lampą kwarcową, Roentgen, Żęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. **S. Neumark**
Choroby skórne i weneryczne.
MONIUSZKI 5
telef. 70-50.
Przyjmuje od 1-2 i od 7-8.
Panie od 3-4.

Dr. **Ludwik Falk**
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7.
Tel. 28-07.
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Parlotony podróżne Zł. 95 — 105 — 115.
Parlotony skrzynkowe Zł. 165 — 185 — 210 na dogodnych warunkach
Szlagiery!!! — Płyty taneczne w wielkim wyborze tylko u **Alfreda LESSIGA**
Nawrot Nr. 22.

Powrócił
Dr. med. **P. Langbard**
Zawadzka 10. Tel. 6-30
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-1 i od 5-8-ej
Dla pań od 5-6. 876-6

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje: poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10-1 i od 4-7
ul. Moniuszki 1.
tel. 9-97.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
Tel. 1826 Dojazd tramwajami 16 i 10.
Od wtorku, dn. 24-go do poniedziałku dn. 30. lipca 1928 r. wł.
Dla dorosłych:
ARABKA
Dramat wschodni w 8-ciu aktach.
W rolach głównych: MARIA JACOBINI i HARRY LIEDTKE.
Dla młodzieży:
Niesamowite przygody, osnute na tle powieści JULIUSZA VERNE'A
„Europa mówi o tem”
(Podróż naokoło świata w 13 dniach)
W rolach głównych: WILLIAM DESMOND i LAURA la PLANTE.
W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiofoniczne.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5,—; zagranicę — zł. 7,20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy
1 strona i wtekośle 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłam po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zastragranicznych o 100 procent drożej.